



Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz wygłasza przemówienie na sesji sejmowej.

Po zamknięciu debaty budżetowej **SEJM UCHWAŁIŁ BUDŻET NA ROK 1954**

oraz rozpatrzył dekrety, a m. in.

dekret o prawach i obowiązkach pracowników kolejowych

W godzinach popołudniowych
po wyczerpaniu
porządku dziennego
IV sesja Sejmu zakończyła obrady

PODCZAS wczorajszego posiedzenia IV sesji Sejmu PRL, po zamknięciu debaty budżetowej Marszałek Dębowski zarządził głosowanie i Sejm jednomyślnie wśród gorącej owacji uchwalił budżet na rok 1954 w brzmieniu proponowanym przez Komisję. Budżet w dochodach przewiduje sumę zł. 115.350.981.000, w wydatkach zł. 103.480.243.000. Nadwyżka wynosi zł. 11.870.738.000.

Rząd ZSRR odwołał swego ambasadora z Australii

Nota radziecka
do rządu australijskiego
MOSKWA

W DNIU 23 kwietnia pierwszy wiceminister spraw zagranicznych ZSRR A. Gromyko przyjął charge d'affaires Australii w ZSRR p. B. Hilla i wręczył mu notę rządu radzieckiego w której stwierdza się m. in.:

R ZAD Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich uważa za konieczne oznajmić rządowi Australii co następuje:

3 kwietnia br. trzeci sekretarz ambasady ZSRR w Australii W. Pietrow, który pełnił w ambasadzie funkcje konsularne i zajmował się sprawami gospodarczymi, wyjechał z Canberrę do Sydney w delegacji służbowej i nie wrócił do ambasady.

7 kwietnia ambasada zwróciła się do ministerstwa spraw zagranicznych Australii z prośbą, aby powzięto kroki w celu odwołania Pietrowa. Mimo wielokrotnych przypominań ze strony ambasady ministerstwo w ciągu blisko tygodnia nie odpowiadało ambasadzie.

W TOKU przeprowadzonej w związku z zniknięciem Pietrowa 30 kładnej rewizji stwierdzono, że przywłaszczyl on sobie znaczna sumę pieniędzy państwowych dopuszczając się tym samym przestępstwa. Rząd australijski nie spełnił dotychczas przed stawionego ustnie, a następnie potwierdzonego w nocie z 21 kwietnia żądania, aby pojęto kroki w celu zatrzymania Pietrowa jako przestępcy kryminalnego i przekazano go ambasadzie. Jednocześnie władze australijskie rozpoczęły zakrojone na szeroką skalę kampanie oszczerstw przeciwko ambasadzie ZSRR w Australii i ogłoszily, że Pietrow jest emigrantem politycznym, powołując się przy tym na jakies dokumenty przekazane rzekomo przez Pietrowa, które mogą być tylko fałszyfikatami sfałszykowany mi specjalnie przez osoby zainteresowane w pogorszeniu stosunków radziecko-australijskich

(Dalszy ciąg na str. 2)

**Dokąd pojechać
na wczasy**

na str. 3

24 BM. o godz. 10 rano Marszałek Dębowski otworzył X posiedzenie Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, na które przybyli: Sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut, Przewodniczący Rady Państwa A. Zawadzki, Prezes Rady Ministrów J. Cyrankiewicz oraz członkowie Rady Państwa i Rządu.

Po dyskusji i uchwaleniu budżetu na rok 1954, Sejm przystąpił do rozpatrzenia sprawozdania Rady Ministrów z wykonania budżetu Państwa za rok 1952. Sprawozdanie złożył w imieniu Komisji Budżetowej poseł Ludomir Stasiak. Z kolei Sejm na wczorajszym posiedzeniu rozpatrzył sprawozdanie Komisji Spraw Ustawodawczych o dekretych wydanych w okresie pomiędzy III i IV sesją.

Wśród dekretych, które rozpatrzył Sejm, szczególną uwagę zwraca dekret Rady Państwa z dnia 21 kwietnia o niektórych prawach i obowiązkach pracowników kolejowych. Daje on wyraz uznaniu Państwa dla ważnej i zaszczytnej służby kolejarza polskiego.

Dekret określa prawa pracowników kolejowych, m. in. wprowadza dla nich stopnie służbowe, bezpłatne umundurowanie oraz dodatek za wysługę lat. Podstawowym obowiązkiem pracowników kolejowych jest wykonanie zadań transportu kolejowego, wy-

Samolotem po róże



NA Krakowskim Rynku pod Sukienicami i w kwaciarniach ukazują się coraz więcej kwiatów. Wiosna wyraźnie zwycięża chłody. Wśród kwiatowych bukietów, królują róże. A czy wiecie, że niektóre z tych świeżych, różanych paków pochodzą aż spod Stalinogrodu, skąd przebyli blaskawiczą podróż samolotem? Jeśli chcecie poznać historie róż, przeczytajcie artykuł na str. 3.

nikających z potrzeb gospodarki narodowej i obronności Państwa

Dla przodujących kolejarzy przewiduje się wyróżnienia, pochwały, nagrody pieniężne oraz wyróżnienia odznaki „Przodujący Kolejarz” oraz tytułem honorowym „Zasłużony Kolejarz PRL”. Dekret określa także kary za wykroczenia służbowe. Dekret wchodzi w życie z dniem 1 maja 1954 r. Sprawozdanie z ramienia Komisji Spraw Ustawodawczych złożył znany kolejarz, poseł Paweł Kocot.

W godzinach popołudniowych po wyczerpaniu porządku dziennego zamknięto obrady IV Sesji Sejmu.

Na str. 3

Fragmenty referatu o projekcie ustawy budżetowej, wygłoszonego na IV sesji Sejmu PRL przez ministra Finansów dr TADEUSZA DIETRICHĄ.

**Dowództwo francuskie
usiłuje znaleźć
ratunek
dla obleżonych
w Dien Bien Fu
przy pomocy
„sztucznego deszczu”**

PARYŻ (obsł. własna)

DEPESZE agencji zachodnich donoszą o ciężkich walkach, jakie toczyły się ubiegłej nocy w Dien Bien Fu. Wojska wietnamskie zastawiały od kilku dni nową taktykę. Oddziaływały one poszczególne forte w Dien Bien Fu jedne od drugich, a następnie likwidują je.

W wyniku tej taktyki pozycje wietnamskie znajdują się obecnie w odległości 600 m od kwatery gen. de Castries.

Agencja Reutersa podaje, że „nie wiadomo było dziś rano, czy Francuzi utrzymują się i szczerze w północno-wschodnim kierunku, na który skierowane były główne ataki”.

W ZWIĄZKU z poważną sytuacją, w jakiej znalazły się wojska francuskie w Dien Bien Fu, informatorzy francuscy puszczają w obieg różnego rodzaju wiadomości przypominające opowieść o „cudownej broni”.

M. in. rozszysły się pogłoski o wywoływaniu „sztucznego deszczu” dla utrudnienia zaopatrzenia wojsk wietnamskich. Agencje podają jednak równocześnie, że „warunki atmosferyczne są niesprzyjające dla wywołania sztucznego deszczu”.

**Budowniczo-
wiczowie
Pałacu Kultury
i Nauki
zwiedzili Kraków**

Wczoraj przybyła do Krakowa 184-osobowa grupa budowniczych Pałacu Kultury i Nauki im. Stalina w Warszawie.

Goście zwiedzili saliny wieńskie, po czym w Wojewódzkim Domu Kultury ZZ spotkali się z przewodniczącym pracy z Krakowa i Nowej Huty. Wczorajem byli w teatrze. Dziś budowniczo- wiczowie Pałacu Kultury i Nauki zwiedza Wawel oraz muzea.

Drużyna kolarzy ZSRR przybyła do Warszawy

W SOBOTĘ w godzinach wczesnych popołudniowych przybyła do Warszawy samolotem z Moskwy drużyna kolarzy radzieckich, którzy wezmą udział w VII Wyścigu Pokoju. W skład zespołu wchodzi następujący kolarze: Kłewcow, Niemytow, Czizikow, Kriuczukow, Wierszynin, Matwiejew, Jewsiejew, Plotnicyn i Bebenin. Z tego zespołu ustalono zostanie 6 osobowa drużyna.

Kolarzom towarzyszą: mechanik Jarow, masażysta Mielgunow, sędzia Siemionow oraz trener Szelechniew. Wraz z drużyną sportowców przyjechała lekarka dr Kolpanowskaja. Kierownikiem zespołu jest Zachawin.

Drużynę radziecką powitali na lotnisku przedstawiciele GKKF oraz Komitetu Organizacyjnego VII Wyścigu Pokoju. Po przywitaniu sportowcy radzieccy udali się autokarem do Hotelu „Orbis”. Przełot z Moskwy mieli dobry.

W niedziele kolarze radzieccy udają się na szosy podwarszawskie celem przeprowadzenia treningu.

**Ludzie pracy
woj. krakowskiego
zaciągają warty
produkcyjne
na cześć 1 Maja**

Aby przyspieszyć wykonanie zobowiązań, podjętych dla uczczenia święta klasy robotniczej, ludzie pracy woj. krakowskiego zaciągają Warty 1-majowe.

Jako jedni z pierwszych w woj. krakowskim, do Warty Pierwszomajowych stanęli górniczy kopalni noszącej imię pierwszego budowniczego Polski Ludowej — Bolesława Bieruta. Bohaterska załoga kopalni, która w Czerwcu 1-majowym dała już wiele tysięcy węgla ponad plan, postanowiła spotęgować wysiłki, aby w toku pełnienia wart uzyskać najwyższe normy wydobywcia.

Stając do Warty 1-majowych, budowniczo- wiczowie nowego osiedla mieszkaniowego w Skawinie, postanowili o miesiąc przyspieszyć realizację swoich zobowiązań i oddać do użytku robotników 140 izb mieszkalnych oraz wiele urządzeń socjalno-bytowych i kulturalnych.

O zaciąganiu Warty 1-majowych donoszą również załogi cementowni ze Szczakowej i Górki.

**DZIS
WIECH
na stronie 6**

Cena 20 gr.



Rok IX Kraków Niedziela 25.IV 1954 r. Poniedziałek 26.IV 1954 r. Nr 98

Zmobilizować wszystkie siły do ogólnonarodowej walki o szybszą poprawę bytu ludzi pracy

Fragmenty przemówienia Prezesa Rady Ministrów
JÓZEFA CYRANKIEWICZA

w pierwszym dniu IV sesji Sejmu

W dniu 23 kwietnia, podczas obrad IV sesji Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wygłosił przemówienie Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz.

Poniżej zamieszczamy obszernie fragmenty przemówienia J. Cyrankiewicza.

REALIZACJA doniosłych wskazań II Zjazdu PZPR wymaga wzmoczonej aktywności gospodarczej i politycznej wielomilionowych mas, całego narodu, wymaga też dalszego usprawnienia działalności wszystkich ogniw, naszej administracji państwowej — centralnej i terenowej — wszystkich ogniw naszego aparatu gospodarczego.

Realizacja zadań wytkniętych przez II Zjazd wymaga — jak stwierdził w swym referacie sprawozdawczym na Zjeździe Towarzystwo Bolesław Bierut — nowego rozstrawienia sił i środków.

Wzrądem tego jest koncentracja wysiłków zmierzająca do pogłębienia sojuszu robotniczo - chłopskiego do społeczeństwa w całości i oddziaływania Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — siły przewodniej naszego narodu — do zaciśnięcia współpracy wszystkich ugrupowań demokratycznych — ZSL, SD i organizacji masowych. do dalszego zwracania szeregów i wzmoczenia aktywności szerokiego Frontu Narodowego.

Zmiany w składzie Rządu, które Rada Państwa uchwaliła na wniosek KC PZPR i które przedłożone zostały obecnie Wysokiemu Sejmowi do zatwierdzenia, pozostają w najściślejszym związku z nowymi zadaniami, jakie wysuwają się w obecnym okresie we wszystkich dziedzinach naszego życia społecznego, politycznego i państwowego.

Nowe zadania, ujęte w najogólniejszym skrócie, zmierzają do szybkiego podniesienia stopy życiowej mas pracujących naszego kraju, co stanowi jeden z podstawowych celów całej działalności naszego państwa oraz realizowanego przez nie budownictwa socjalistycznego.

Tylko podnosząc świadomość polityczną i obywatelskie poczucie odpowiedzialności milionów robotników, chłopów i inteligentów — gospodarzy naszego kraju — wzmagając ich aktywność i inicjatywę, koncentrując najbardziej celowo swe siły na najważniejszych od-

ciach, zdolamy skutecznie zrealizować zadania, jakie sobie stawiamy. Chodzi o mobilizację wszystkich sił do ogólnonarodowej walki o szybszą poprawę bytu prostego człowieka, do walki o szybkie zwyciężenie zacofania na froncie produkcji rolnej, do decydującej koncentracji sił na rolnym odcinku naszego frontu. Chodzi też o znaczny wzrost produkcji środków masowego spożycia.

Niewątpliwie dobrym prognozytykiem na przyszłość są wyniki wykonania Planu Gospodarczego za I kwartał tego roku.

Oto przemysł socjalistyczny wykonał plan produkcji globalnej według wartości w cenach przemianowych w 102,5 proc. co w porównaniu z I kwartałem 1953 roku oznacza wzrost o 15 proc.

Ministerstwo Hutnictwa wykonało plan w 103 proc., Górnicztwa w 102 proc., Energetyki w 101 proc., Przemysłu Maszynowego w 107 proc., Chemicznego w 103 proc., Materiałów Budowlanych w 105 proc., Przemysłu Lekkiego w 102 proc., Przemysłu Rolnego i Spożywczego w 103 proc.

Na naszym decydującym odcinku frontu, w rolnictwie, do siewu wionosnego przystąpiły zarówno gospodarstwa indywidualne jak i spółdzielnie produkcyjne, państwowe gospodarstwa rolne — lepiej wyposażone w środki produkcji niż w 1953 roku.

W I kwartale bieżącego roku nastąpił dalszy rozwój spółdzielczości produkcyjnej w rolnictwie. Na 31 marca 1954 roku liczba spółdzielni produkcyjnych wynosiła 8.735, to jest o 24 proc. więcej niż w odpowiednim okresie 1953 roku.

Tym niemniej na najważniejszym froncie naszej walki, na froncie rolnictwa nie dokonaliśmy jeszcze przełomu, nie załaziłmy jeszcze rolnictwa dostatecznie kadrami, a przyszydzia rad narodowych nie wszędzie nauczyły się traktować sprawy rolnictwa i sprawy wszechstronnego kierowania rolnictwem jako centralnego swojego zadania, nie jako funkcjonalnego zadania zarządów rolnictwa, ale jako centralnego zadania rad narodowych wszystkich szczebli.

(Dokończenie na str. 2)

**Narada
korespondentów
„Echa”**

Jutro, tj. w poniedziałek dnia 26 kwietnia br. odbędzie się w lokalu Komitetu Powiatowego PZPR w Krakowie al. Krasińskiego 16 miesięczna narada powiatowego Klubu Korespondentów. Początek narady o godz. 9.30.

Uwaga

uczestnicy konkursu
**„Kościszko
w Krakowie”**

Dzisiaj, 25 bm., o godz. 12.30, odbędzie się w Muzeum Historycznym w Krakowie (ul. św. Jana 12) zakończenie konkursu „Kościszko w Krakowie”, połączone z losowaniem rozdaniem nagród dla Czytelników — laureatów.

Prosimy o liczne przybycie.

dzis 6 STRON

Interesy naszego narodu związane są najściślej ze sprawą pokoju i z pokojowym rozwiązaniem wszystkich spornych kwestii międzynarodowych

(Dokończenie ze str. 1)

Walka o dokonanie tego przełomu będzie jednym z głównych zadań Rządu.

W wyniku wykonania planu gospodarczego za I kwartał wzrósł także obrót towarowy w cenach porównywalnych o 15 proc. w stosunku do roku 1953.

Bardzo wydajnej poprawie uległo zapotrzebowanie ludności wiejskiej przede wszystkim w zakresie odzieży, obuwia, narzędzi gospodarstwa domowego i narzędzi gospodarczych.

Znacząca się pewna, choć nieznaczna jeszcze, poprawa w pracy aparatu państwa.

Wyniki wykonania planu gospodarczego za I kwartał nie oznaczają jednakże wszędzie i we wszystkich dziedzinach przemysł socjalistyczny wykonalność planu.

Przy pewnym postępie w zakresie jakości wyrobów osiągniętych przez przemysł lekki i spożywczy, w niektórych przedsiębiorstwach nie wykonano jeszcze zadań w zakresie poprawy jakości produkcji, zwłaszcza w przemyśle włókienniczym, odzieżowym, budownictwie oraz w niektórych gałęziach przemysłu spożywczego.

Przed Rządem stoją więc poważne zadania, aby wszechstronnie zbadać źródła tych niedociągnięć, zastosować środki zaradcze i wyrównać front na produkcji socjalistycznej i usług publicznych, które jeszcze nie nadążają.

Wzrost produkcji rolniej oraz zmniejszenie produkcji towarów konsumpcyjnych i masowego użytku będzie głównym zadaniem rządu na najbliższy okres.

Łączy się z tym podstawowe dla narodu zadanie podniesienia poziomu życia i poprawy warunków materialnych i masowego użytku będzie głównym zadaniem rządu na najbliższy okres.

Pierwszy dzień IV Sesji Sejmu

W DRUGIM punkcie posiedzenia Sejmu z dn. 23.IV, referat o projekcie ustawy budżetowej wygłosił minister finansów dr Tadeusz Dietrich (streszczenie przemówienia min. Dietricha podajemy na str. 3), po czym sprawozdanie Komisji Budżetowej zreferował poseł O. Lange — wnosząc szereg poprawek i propozycji dotyczących budżetu.

Po uwzględnieniu poprawek — stwierdza pos. Lange — dochody budżetu wynoszą 115.350.891 tys. zł, wydatki 103.480.243 tys. zł, a nadwyżka dochodów nad wydatkami — 11.870.738 tys. zł.

Przedłożona Sejmowi ustawa budżetowa będzie skutecznym narzędziem wykonania wielkich zadań postawionych przez II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Budżet przedłożony Wysokiemu Sejmowi do uchwalenia uruchamia środki finansowe do walki o przyspieszenie wzrostu stopy życiowej mas pracujących w Polsce Ludowej. Osiągnięcie celów, którym służy budżet, wymaga wielkiego wysiłku ze strony klasy robotniczej, chłopów pracujących i inteligencji.

Wymaga systematycznego wysiłku, podniesienia wydajności pracy, zwłaszcza drogą ulepszenia organizacji, wymaga polepszenia jakości produktów i usług, właściwego asortymentowego wykonywania planów w produkcji i w obrocie, oszczędnej gospodarki materiałami i środkami trwałości, zmniejszenia kosztów administracji, przeszerzenia sięlejszej dyscypliny finansowej, podniesienia kultury naszego życia zbiorowego.

Dla wykonania tych zadań mobilizować będziemy wszystkie siły państwowe i narodowe, zjednoczone w Frontie Narodowym walki o pokój i Plan 6-letni.

W zakończeniu mówca w imieniu Komisji Budżetowej zgłosił wniosek o uchwalenie przez Sejm ustawy budżetowej na rok 1954 z uwzględnieniem poprawek zgłoszonych przez Komisję.

Pos. Stasiak referował następnie w imieniu Komisji Budżetowej sprawozdanie Rady Ministrów z wykonania budżetu państwa za rok 1952. Referent wniosł o zatwierdzenie przez Sejm złożonego sprawozdania.

7. KOLEI, zgodnie z wnioskiem Rady Seniorów, rozstrzygnięciem się łączna dyskusja nad projektem ustawy budżetowej na rok 1954 oraz nad sprawozdaniem Rady Ministrów z wykonania budżetu państwa za rok 1952.

W dyskusji zabierali głos pos. Morawski, który w zakończeniu swego przemówienia podkreślił, iż cały naród, widząc w przedłożonym budżecie konsekwentną realizację uchwały II Zjazdu, z umiarem powita uchwalenie przez Sejm ustawy budżetowej.

Następnie przemawiali pos. Pietrzak, pos. Kleczyński, pos. Wniewska, pos. Dobrzański, pos. Zofia Tomczyk, pos. Krupa, pos. Gabryl, pos. Mroch, pos. Popko, pos. Rzymiński, pos. Sendek, pos. Nętkowski, pos. Niemiec i pos. Tarkówna-Majkowska.

Fragmenty przemówienia Prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza

w budownictwie o 3,2% w skali 2 lat dla obu tych działów o około 7%.

WALKĄ o obniżenie kosztów własnych, to zadanie niezwykle poważne, wymagające pełnej mobilizacji energii i zmysłu organizacyjnego niezliczonych jednostek gospodarczych, to jedyna skuteczna droga, która umożliwi nam zdobycie wielomiliardowych środków zwiększających dochód narodu, umożliwiających stopniowe obniżanie cen, zmiany w płacach i poprawę w dochodach chłopów pracujących.

Trzeba sobie w pełni zdać sprawę z tego, że kto nie walczy o obniżkę kosztów własnych i osiągnięcie oszczędności, ten dopuszcza do marnotrawstwa środków, które mogłyby być przeznaczone na poprawę bytu mas pracujących.

Pobudzić musimy w większym niż dotąd stopniu powszechne przekonanie społeczne, tak jak zostało to wyrażone w Konstytucji, że praca jest prawem, obowiązkiem i sprawą honoru każdego obywatela, a przodownicy pracy otoczeni są powszechnym szacunkiem narodu. Zaś niepisana, lecz obowiązująca konstytucja głośić powinna, że brakorobi i fuszerzy i winni brakorobstwa innych — otoczeni będą powszechną pogardą ze strony swoich towarzyszy pracy, dobrych fachowców i solidnych pracowników, jak i ze strony całego narodu.

Walka o zwiększenie ilości, jakości i asortymentu towarów masowego spożycia, jako też ilości i jakości usług, walka proklamowana przez II Zjazd Partii, nieodłącznie związana z walką o poprawę stopy życiowej mas pracujących, będzie przedmiotem stałej troski rządu i kierowniczych ogniw gospodarki narodowej.

Walka ta będzie uwięziona podwójnie, zwycięstwem jedynie pod warunkiem szerokiego współdziałania mas pracujących.

Rząd apeluje w tej dziedzinie o współdziałanie szerokich rzesz konsumentów, a także korespondentów robotniczych, całej prasy i opinii publicznej.

Poważną troską rządu i całego aparatu władzy ludowej, a w szczególności przywódców rad narodowych, administracji państwowej i gospodarczej będzie także realizacja bezwzględnej walki z objawami biurokratyzmu i bezduszności poszczególnych ogniw aparatu, z brakiem wyczulenia, a czasem wręcz ze zniechęceniem na potrzeby człowieka pracy, na te potrzeby, które już dziś przy większej zapobiegliwości i zaradności możemy lepiej zaspokajać.

Partia nasza ustami Pierwszego Sekretarza Towarzysza Edoława Błertu wypowiedziała tym zjawiskom zdecydowaną walkę, żądając od całego aparatu państwowego i gospodarczego wydatnego zwiększenia troski o potrzeby człowieka pracy w takim zakresie, w jakim pozwalają na to nasze możliwości.

Rząd ze swej strony czynić będzie wszystko, aby wszystkie ogniewa władzy ludowej, cały aparat państwowy i gospodarczy przysięgli byli coraz większą troską o zaspokajanie potrzeb człowieka pracy.

Pracy naszej towarzyszyć musi nieustanna czujność wszystkich ogniw aparatu państwowego i gospodarczego i najszybszych mas pracujących wobec kłopotów i działań wroga wewnętrznego i zewnętrznego, który chciałby naszą wielką narodową bitwę o wykonanie planu, o zabezpieczenie pokoju, o podniesienie stopy życiowej — krzyżować swoją dywersją i sabotażem.

Rząd apeluje o stałą i systematyczną czujność wszystkich załóg, o wzmożoną czujność całej klasy robotniczej i inteligencji technicznej, wszystkich ludzi pracy wobec perfidnych usiłowań tych, którzy chcieliby w podstępny sposób przeszkadzać naszemu marszowi naprzód.

WYKONUJĄC nasze codzienne zadania pamiętajmy o tym, że każdy zakład pracy, każda kopalnia i fabryka, każdy warsztat, gospodarstwo rolne i spółdzielnia produkcyjna — są doniosłym polem bitwy o wzrost naszej produkcji, o wzrost stopy życiowej, o wykonanie planu, o cementowanie jedności narodu, o dalszy niepowstrzymany rozwój, o zwiększenie naszego wkładu w międzynarodową, wielką — toczoną pod przewodem wielkiego Związku Radzieckiego — walkę o bezpieczeństwo narodów i pokój.

Ta wielka walka o pokój, obejmująca dziś ludy całego świata, doprowadziła dzisiaj do pewnego osłabienia napięcia międzynarodowego.

Trzeba stwierdzić, że koła agresji zmuszone pod naciskiem opinii publicznej do wyrażania zgody na udział w konferencjach — swego czasu berlińskiej, a dzisiaj genewskiej — nie ustają w wysiłkach nacechowanych nieraz dużą nerwowością, by utracić możliwość porozumienia.

Odrzucanie przez koła amerykańskie konkretnych propozycji radzieckich w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego, odrzucenie — bez dyskusji — projektu radzieckiego w sprawie ogólnoeuropejskiego paktu o bezpieczeństwie zbiorowym, podobnie, jak i późniejsze podróże pana Dullesa — wszystko to zmierza dośrodek bezceremonialnie i natęczyło do tego, aby narzucić Francji układy z Bonn i Paryża i wrzucić ojczyznę Karłowicza i Moliera, Anatola France'a i Romain Rollanda do rydwanu hitlerowsko - adenauerowskiego.

Olbrzymia większość narodu francuskiego nigdy się nie pogodziła z reaktywowaniem niemieckiego militarysty, z rozpętywaniem jego drapieżnych apetytów.

Wbrew wersjom, które sugeruje się oficjalnie, dotyczy to również postawy i uczuć pragnącego pokojowej pracy i dumnego ze swych europejskich tradycji narodu włoskiego. Dotyczy to również narodu angielskiego, żywotnie zainteresowanego w trwałości pokoju, a także innych narodów Europy zachodniej.

Te niewątpliwie fakty są przyczyną tego, że agresywne koła amerykańskie wzmogły jeszcze politykę nacisku na mniej lub więcej powolne sobie koła rządzące krajów zachodnio - europejskich.

Trzeba stwierdzić, że gra pewnych kół agresywnych na stordęwanie konferencji genewskiej, z którą narody świata wiążą swe nadzieje na osiągnięcie trwałego pokoju dla Korei i Wietnamu oraz na osłabienie napięcia międzynarodowego, że ta gra przewyższa jeszcze pod względem natężenia kampanię przeciw konferencji berlińskiej.

Do niebывалых rozmiarów rozszerzona i puszczona w ruch srodek mające na celu wywołanie atmosfery strachu i hysterii wojennej, zapominając, że środkami takimi nie można odwieść na rodów od walki o wolność i pokój i że środki takie działają tylko na ludzi o słabych nerwach.

Stało się pewnego rodzaju nowym sportem amerykańskim na każdej z konferencji prasowych, urządzanych przez amerykańskich meżów stanu w przeddzień konferencji genewskiej — wywołanie bomb atomowej i wodnorodowej.

Skutek jest wręcz odwrotny od zamierzonego. Ćwiczenia z bombami wodorowymi i groźby, rzucane przez pewnych polityków zza Oceanu, budzą głęboki sprzeciw i wzmagają czujność narodów. Znamienna jest pod tym względem nieprzejednana postawa opinii publicznej w Japonii, która ma pod tym względem dostatecznie bolesne i gorzkie doświadczenie.

Ostateczna i nieodwracalna utrata monopolu w dziedzinie broni atomowej i wodorodowej powinna być stać czynnikiem dostatecznie otędrzającym dla każdego realistycznego polityka.

Tymczasem na porządku dziennym konferencji genewskiej stoją sprawy osiągnięcia i utrwalenia pokoju w Azji — a niektórzy politycy amerykańscy w przeddzień konferencji nawołują do zorganizowania paktu agresji przeciw narodom azji tytyckim na wzór agresywnego paktu atlantyckiego! Stoi sprawa osiągnięcia pokoju w Indochinach — a rządzące koła USA grożą interwencją zbrojną w Wietnamie, zaś Francuzom grożą wszystkimi karami piekielnymi, jeśli by wzięli się zgodzić bodaj tylko na zawarcie rozejmu!

Jakie wnioski nasuwa ta polityka imperializmu amerykańskiego? Narody muszą być czujne i nie ustawać w walce o pokój, dopóki nie zmuszą agresorów do odwrotu, do porzucenia polityki agresji i wejścia na drogę pokojowego współżycia na rodów bez względu na różnice w systemie politycznym i ekonomicznym.

KONSEKWENTNIE pokojową, wytrwałą i nieustępliwą politykę Związku Radzieckiego toruje sobie drogę do serc i umysłów setek milionów ludzi na wszystkich

kontynentach globu ziemskiego. Polityka ta jest uosobieniem obrony całego dorobku cywilizacyjnego ludzkości, jest wcieleniem głęboko humanitarnej troski o losy milionów ludzi, którym trzecia wojna światowa grozi śmiercią i kalectwem, troski o losy miast i tysięcy niech skarbów kulturalnych, którym niepożądane awanturnictwo przynieść może zagładę. W tym też tkwi niezwykła moc polityki obozu pokoju.

W zwartości i rosnącej potęgze obozu pokoju, w nieodpartej sile przekonywającej jego polityki międzynarodowej tkwi rękojmia niezaprzeczalnego zwycięstwa sprawy pokoju.

Interesy naszego narodu związane są najściślej ze sprawą pokoju, z pokojowym rozwiązaniem wszystkich spornych kwestii międzynarodowych.

Dlatego rząd nasz dąży konsekwentnie do nawiązania dobrych stosunków z wszystkimi narodami, do rozszerzenia stosunków ekonomicznych i kulturalnych. Naród polski zainteresowany jest w szczególności w pokojowym rozwiązaniu problemu niemieckiego. Dlatego propozycje Związku Radzieckiego w sprawie pokojowego zjednoczenia Niemiec oraz propozycje zmierzające do zawarcia ogólnoeuropejskiego układu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie spotkały się z pełnym poparciem narodu polskiego i jego rządu.

Naród polski pragnie wraz z wszystkimi pokój miłującymi narodami, by konferencja genewska doprowadziła do trwałego pokoju w Azji, do prawdziwego złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych.

Kraje obozu pokoju i miliony bojowników o pokój na całym świecie znalazły się w obecnym etapie rozwoju sytuacji międzynarodowej w obliczu zadań wyjątkowej historycznej wręcz doniosłości. Do zadań tych należy:

— niedopuszczenie do odrodzenia militarysty niemieckiego;

— zapewnienie pokojowej współpracy narodów europejskich przeciw tworzeniu agresywnych bloków i baz wojennych, zagrażających bezpieczeństwu innych państw;

— stworzenie form zbiorowego bezpieczeństwa narodów europejskich.

Dlatego Rząd Polski popiera wnioski radzieckie z dnia 10 lutego i 31 marca 1954 r. Dlatego łączymy się w tej walce o bezpieczeństwo Europy z sojusznikiem naszym — sojusznikiem dziś państwem — Niemiec, których prawdziwe, własne interesy odpowiadają interesom pokoju i bezpieczeństwa Europy.

Obóz pokoju stał się dziś w najpóźniejszym tego słowa znaczeniu szermierzem sprawy człowieka i cywilizacji.

Zadaniem Rządu będzie nadal uczynić wszystko, aby zwiększyć wkład naszego narodu tak bardzo miłującego pokój i widzącego w pokojowym rozwiązaniu problemów całą swą przyszłość — aby zwiększyć nasz wkład w silę wielkiego obozu pokoju, którego niezawodną ostoją jest nasz wielki przyjaciel — Związek Radziecki.

Uczynić wszystko, to znaczy wykonać nasz Narodowy Plan Gospodarczy na wszystkich odcinkach, to znaczy zwiększać wysiłek produkcyjny całego naszego narodu, to znaczy rozwijać przemysł socjalistyczny, to znaczy podnosić stopę życiową najszybszym mas, to znaczy rozwijać ze wszystkich sił nasz rolnictwo, to znaczy nieustannie wzmacniać sojusz robotniczo-chłopski — podstawę naszej władzy ludowej — to znaczy rozszerzać i umacniać jedność narodu we Frontie Narodowym, walczącym o pokój i plan 6-letni, to znaczy codziennym wysiłkiem realizować uchwały II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, to znaczy pod twórczym kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, pod sztandarami Frontu Narodowego budować siłę naszej Ojczyzny i coraz większą pomyślność mas pracujących.

Tym celem wraz z całym narodem służy i służyć będzie Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Str. 2

WOBEC BEZPRZYKŁADNEGO POGWAŁCENIA PRZEZ RZĄD AUSTRALIJSKI NORM PRAWA MIĘDZYNARODOWEGO W STOSUNKU DO OBYWATELI RADZIECKICH

Rząd ZSRR odwołał swego ambasadora z Australii

(Dokończenie ze str. 1)

Co więcej, władze australijskie podjęły szereg kroków zmierzających do dalszego zaostrzenia stosunków z ZSRR i stworzenia warunków uniemożliwiających normalną działalność przedstawicielstwa dyplomatycznego Związku Radzieckiego w Australii.

Tak na przykład władze australijskie zorganizowały porwanie żony Piotrowa, która chciała wyjechać do Związku Radzieckiego. Doszło do tego, że w przededniu odjazdu E. Piotrowej w dziennikach australijskich ukazały się wiadomości, z których wynikało, iż władze australijskie odwołują kroki w celu zatrzymania Piotrowej przemocą w Australii.

Nota podaje następnie fakty świadczące iż w dn. 19 kwietnia usiłowano zatrzymać E. Piotrową na lotnisku w Sydney i uniemożliwić jej zajęcie miejsca w samolocie. Nota podaje, iż jednocześnie miały miejsce inne akty samowoli i bezprawia wobec innych urzędników ambasady ZSRR a m. in. pierwszego sekretarza Wislicyha.

W dalszym ciągu nota stwierdza: Ponieważ próby porwania Piotrowej w Sydney nie udało się i samolot odleciał do australijskiego miasta Port Darwin policja australijska w tym mieście sama uciekła się do przemocy, aby zatrzymać Piotrową. Gdy samolot wylądował w mieście Port Darwin na lotnisko przybył zastępca administratora Północnego Terytorium Australii R. Leydin z oddziałem policji australijskiej. Kisł cynowi i dwóm radzieckim kurierom dyplomatycznym polecono wysiąść z samolotu. Zostali oni natychmiast otoczeni przez policjantów, którzy pochwycili Piotrową, a następnie odwieziono ją z lotniska w samochodzie policyjnym.

Policjanci australijscy, którzy pod kierownictwem wspomnianego Leydina zorganizowali porwanie Piotrowej, uciekli się do gwałtu wobec drugiego sekretarza ambasady Kisłcyna. Poddali przymusowej rewizji radzieckich kurierów dyplomatycznych, nie cofając się przed użyciem siły fizycznej.

Nota radziecka przytacza następnie kilka publicznych wypowiedzi premiera Australii Menziesa i innych oficjalnych przedstawicieli rządu australijskiego potwierdzających, że plan porwania Piotrowej został zawieszony przez rząd australijski, który postanowił przemocą zatrzymać Piotrową.

W nocie czytamy dalej:

PROWOKACYJNA wrzawa podniesiona przez rząd australijski wokół pójścia przestępcy Piotrowej, porwanie przez władze australijskie urzędników ambasady radzieckiej w Australii Piotrowej, napad na dyplomatów radzieckich i dyplomatycznych kurierów radzieckich, jak również rewizowanie kurierów dyplomatycznych przez policję australijską, dokonane przy tym przy użyciu siły — stanowią brutalne pogwałcenie powszechnie uznanych norm prawa międzynarodowego i są niedopuszczalne w normalnych stosunkach dyplomatycznych między państwami.

W związku z tym rząd radziecki składa stanowczy protest przeciwko wspomnianym aktom bezprawia, za

które odpowiedzialność w całej pełni ponosi rząd australijski. Rząd radziecki nadal domaga się, aby władze australijskie niezwłocznie przekazały rządowi radzieckiemu pospolitego przestępcę Piotrową, zwróciły porwaną urzędniczkę ambasady Piotrową oraz aby sprawy wymienionych wyżej aktów gwałtów zostali surowo ukarani.

Rząd radziecki stwierdza, że tego rodzaju postępowanie rządu australijskiego, nie dające się pogodzić z elementarnymi wymogami stosunków międzynarodowych, stwarza sytuację, która nie tylko uniemożliwia normalną działalność dyplomatyczną ambasady radzieckiej, lecz również zagraża osobistemu bezpieczeństwu personelu ambasady.

W tych warunkach rząd radziecki postanowił niezwłocznie odwołać ambasadora ZSRR w Australii i cały personel ambasady radzieckiej. Ze swej strony rząd radziecki oświadcza również, iż w takich warunkach niemożliwe jest dalsze przebywanie w Moskwie personelu ambasady australijskiej.

Charge d'affaires Australii w ZSRR, oświadczył, iż niezwłocznie przekaże notę swemu rządowi.

Amerikanie opracowują zbrodniczy plan wysadzenia w powietrze przy pomocy wybuchów atomowych olbrzymich połaci Niemiec zach.

nad Renem

BERLIN (obsł. własna) ROZGŁOSNIŁ NRD oraz Neues Deutschland donoszą o nowych planach dowódcy amerykańskiego całkowitego zniszczenia pewnych okolic w Niemczech zachodnich przy pomocy ładunków atomowych na wypadek konfliktu wojennego.

Podczas pobytu wysokiego komisarza USA Conanta w Waszyngtonie, Eisenhower poinformował go, że w Pentagonie opracowywane są plany tzw. akcji „S”, które przewidują wysadzenie w powietrze przy pomocy wybuchu atomowego strategicznie ważnych punktów położonych w okolicy nadrenskich w górach Siebengebirge oraz w okolicy.

W tym celu w górach mają być wydrążone komory wybuchowe na głębokość 30 metrów. Plan tych przygotowań zostały już przesłane rządowi bońskiemu.

Plan ten stanowi kontynuację zamiarów wysadzenia w powietrze masywu górskiego Lorelei, w rezultacie czego cały obszar górnego Renu zostałby zalany.

Rzeczoznawcy stwierdzają, że wprawdzie w życie nowego planu sprowadziliby salę olbrzymiego obszaru wokół Siebengebirge z szybkością 70 km na godzinę.

Zgon Jana Mrozińskiego

W DNIU 22 bm. zmarł w Warszawie, przeżywszy lat 53, znany i zasłużony artysta scen polskich Jan Mroziński.

40 lat pracy artystycznej Zmarłego wiązało się z wielkimi przerwami — z Warszawą, gdzie artysta zdobył sobie uznanie i szeroką popularność. Był on zaraz po wyzwoleniu Pragi organizatorem pierwszego w Warszawie teatru. Za zasługi położone w tym okresie został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi i medalem „Za Warszawę”.

W następnych latach był współorganizatorem i wieloletnim kierownikiem Ludowego Teatru Muzycznego na Pradze, który cieszył się dużym powodzeniem mieszkańców tej robotniczej dzielnicy. Wiele świetnych kreacji komediowych stworzył Jan Mroziński na scenie Teatru Nowego. Ostatnio występował w zespole Teatru Domu Wojska Polskiego.

Niedawno w związku z 40-letnią pracą artystyczną Jan Mroziński odznaczony został przez Radę Państwa Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.



* Dnia 23 kwietnia pierwszy zastępca Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Molotow przyjął ministra spraw zagranicznych Burny Sao Kun Czo, który przybył do Moskwy z nieoficjalną wizytą.

* Prezydium Rady Najwyższej ZSRR ratyfikowało konwencję genewską o ochronie ofiar wojny, opracowaną na konferencji genewskiej w 1949 roku i podpisaną przez przedstawiciela ZSRR 12 grudnia 1949 r.

* W Nowym Jorku na uroczystym zebraniu, w którym uczestniczyli szereg wybitnych osobistości związanych z ruchem obronców pokoju odbyło się wczoraj Miedzynarodowe Nagrody Stalinowskiej. „Za utrwalenie pokoju między narodami” pisarzowi amerykańskiemu Howardowi Fastowi. Aktu wręczenia nagrody dokonał wybitny działacz społeczny i uczonec dr William Du Bois.



Δ Prezes Rady Ministrów mianował Wacława Schayera Podsekretarzem Stanu w Ministerstwie Rolnictwa.

Δ Przed kilkoma dniami stanowiąca montażowe Dolnośląskich Zakładów Wytwarzających Urządzenia Radiowych opuścił 700-tysięczny radiolobionnik wyprodukowany przez te zakłady.

- podniesienia stopy życiowej
- dalszego rozwoju gospodarki narodowej

MOSKWA,
AGENCJA TASS podaje:
Minister spraw zagranicznych
ZSRR W. M. Molotow skierował
ostatnio za pośrednictwem ambasady
ZSRR we Francji do dyrektora
generalnego UNESCO L. Evansa pi-
smo, w którym zakomunikował, że
rząd Związku Radzieckiego postano-
wił zaakceptować statut Organi-
zacji ONZ do Spraw Oświaty, Nauki
i Kultury oraz polecił ambasadorowi
ZSRR w Anglii podpisać ten
statut w imieniu rządu ZSRR.

Dnia 21 kwietnia br. ambasador
ZSRR w Anglii J. A. Malik podpisał
w Londynie ten statut UNESCO.



KTO PIERWSZY?

BIADA temu, kto wpadnie w tę pułapkę! Znajduje się ona na terenie osiedla stałego w Jaworznie II. Po nieważ pułapka „leży” na ścieżce, prowadzącej z głównej szosy do bloków mieszkalnych, — siad wiośnik, że przeznaczona została dla ludzi.

Dla przestrogi opisujemy jej wygląd: jest to głęboka na 2,5 m studnia betonowa, z krawędzią równą z powierzchnią terenu, niczym nie zabezpieczona, a w dodatku wypełniona ostrymi, żelaznymi prętami. Brz! (aż)

„RUCH”, CZY BEZRUCH?

KIOSK „Ruchu” na dworcu kolejowym w Szczakowej to jedyny punkt na terenie tego miasta, w którym można zaopatrzyć się w gazetę i większy wybór czasopism. Ale, żeby kupić gazetę, trzeba w Szczakowej mieć także... trochę szczęścia.

Do trzech razy sztuka — mówi nam Antos, którego ojciec wysłał z domu po gazetę.

Antos wychodził już dwa razy i dwa razy zaskakiwał kłopotliwie zamkniętymi. Niesiety, i za trzecim razem wrócił z pustymi rękami.

A przecież nie protestuje, jak ustalić godzinę otwarcia kiosku „Ruchu” na dworcu kolejowym w Szczakowej. — Ustalić ile... przestrzegając (aż)

BEZPLANOWO...

UCZNIOWIE Liceum Pedagogicznego w Nowym Sączu, mieszkający w internacie przy ul. Jagiellońskiej 45, odbywają co rano osobliwą gimnastykę. Aby się ubrać, wybierają z sal śpialnych na korytarz, albo wtem tam właśnie umieszczono zostały szafki na ubrania.

— To dlatego, aby w śpialniach nie było ciasno — twierdzi kierownictwo.

Można by się z tym nawet zgodzić, gdyby nie fakt, że w drugim internacie tej samej szkoły (przy ul. Kuwagundy) jest w śpialniach 8 miejsc niewykorzystanych. A więc? (aż)

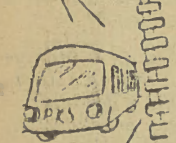
POBIŁA REKORD

AUTOBUS do Krakowa, odjeżdżający o godz. x, opóźniony będzie o 15 minut.

Zapowiedziane 15 minut zmięnia się często w godzinę, a zniecierpliwieni pasażerowie zlorzeczą (cichu lub głośno, zależnie od temperamentu) na PKS w Zakopanem. Zlorzeczona usprawiedliwienie, bo PKS w Zakopanem pobiła chyba rekord w opóźnieniach. Najczęściej spóźniają się do Krakowa autobusy, „lapiące” pociągi do Warszawy, Szczecina, Poznania.

Spóźniają się, a ty, człowieku, czekaj na następną pociąg parę dobrych godzin, jeśli nie dobie.

Do niedawna PKS tłumaczyła się, że przyczyną opóźnienia jest śnieg i mroz. Ale obecnie? (b.m.)



ODPOWIEDZI REDAKCJI

Stala Czytelniczka Barbara. Ponieważ nie wiemy, o jaką szkołę Wam chodzi, prosimy o zgłoszenie się do Redakcji. (880)

Stala Czytelniczka „Echa”. S. K. plac Wolności 10. W tej chwili nie ma jeszcze w sprzedaży elektrycznych pralek, ale na pewno wkrótce ukażą się one w sklepach PSS i MHD wraz z przepisem użycia. Sprzedający będą mieli obowiązek poradzania klientom o sposobie użycia pralek. (835)

Stala Czytelniczka „Echa”. S. K. plac Wolności 10. W tej chwili nie ma jeszcze w sprzedaży elektrycznych pralek, ale na pewno wkrótce ukażą się one w sklepach PSS i MHD wraz z przepisem użycia. Sprzedający będą mieli obowiązek poradzania klientom o sposobie użycia pralek. (835)

Stala Czytelniczka „Echa”. S. K. plac Wolności 10. W tej chwili nie ma jeszcze w sprzedaży elektrycznych pralek, ale na pewno wkrótce ukażą się one w sklepach PSS i MHD wraz z przepisem użycia. Sprzedający będą mieli obowiązek poradzania klientom o sposobie użycia pralek. (835)

Stala Czytelniczka „Echa”. S. K. plac Wolności 10. W tej chwili nie ma jeszcze w sprzedaży elektrycznych pralek, ale na pewno wkrótce ukażą się one w sklepach PSS i MHD wraz z przepisem użycia. Sprzedający będą mieli obowiązek poradzania klientom o sposobie użycia pralek. (835)

Stala Czytelniczka „Echa”. S. K. plac Wolności 10. W tej chwili nie ma jeszcze w sprzedaży elektrycznych pralek, ale na pewno wkrótce ukażą się one w sklepach PSS i MHD wraz z przepisem użycia. Sprzedający będą mieli obowiązek poradzania klientom o sposobie użycia pralek. (835)

Stala Czytelniczka „Echa”. S. K. plac Wolności 10. W tej chwili nie ma jeszcze w sprzedaży elektrycznych pralek, ale na pewno wkrótce ukażą się one w sklepach PSS i MHD wraz z przepisem użycia. Sprzedający będą mieli obowiązek poradzania klientom o sposobie użycia pralek. (835)

Stala Czytelniczka „Echa”. S. K. plac Wolności 10. W tej chwili nie ma jeszcze w sprzedaży elektrycznych pralek, ale na pewno wkrótce ukażą się one w sklepach PSS i MHD wraz z przepisem użycia. Sprzedający będą mieli obowiązek poradzania klientom o sposobie użycia pralek. (835)

Stala Czytelniczka „Echa”. S. K. plac Wolności 10. W tej chwili nie ma jeszcze w sprzedaży elektrycznych pralek, ale na pewno wkrótce ukażą się one w sklepach PSS i MHD wraz z przepisem użycia. Sprzedający będą mieli obowiązek poradzania klientom o sposobie użycia pralek. (835)

Stala Czytelniczka „Echa”. S. K. plac Wolności 10. W tej chwili nie ma jeszcze w sprzedaży elektrycznych pralek, ale na pewno wkrótce ukażą się one w sklepach PSS i MHD wraz z przepisem użycia. Sprzedający będą mieli obowiązek poradzania klientom o sposobie użycia pralek. (835)

Stala Czytelniczka „Echa”. S. K. plac Wolności 10. W tej chwili nie ma jeszcze w sprzedaży elektrycznych pralek, ale na pewno wkrótce ukażą się one w sklepach PSS i MHD wraz z przepisem użycia. Sprzedający będą mieli obowiązek poradzania klientom o sposobie użycia pralek. (835)

Stala Czytelniczka „Echa”. S. K. plac Wolności 10. W tej chwili nie ma jeszcze w sprzedaży elektrycznych pralek, ale na pewno wkrótce ukażą się one w sklepach PSS i MHD wraz z przepisem użycia. Sprzedający będą mieli obowiązek poradzania klientom o sposobie użycia pralek. (835)

Stala Czytelniczka „Echa”. S. K. plac Wolności 10. W tej chwili nie ma jeszcze w sprzedaży elektrycznych pralek, ale na pewno wkrótce ukażą się one w sklepach PSS i MHD wraz z przepisem użycia. Sprzedający będą mieli obowiązek poradzania klientom o sposobie użycia pralek. (835)

Stala Czytelniczka „Echa”. S. K. plac Wolności 10. W tej chwili nie ma jeszcze w sprzedaży elektrycznych pralek, ale na pewno wkrótce ukażą się one w sklepach PSS i MHD wraz z przepisem użycia. Sprzedający będą mieli obowiązek poradzania klientom o sposobie użycia pralek. (835)

Stala Czytelniczka „Echa”. S. K. plac Wolności 10. W tej chwili nie ma jeszcze w sprzedaży elektrycznych pralek, ale na pewno wkrótce ukażą się one w sklepach PSS i MHD wraz z przepisem użycia. Sprzedający będą mieli obowiązek poradzania klientom o sposobie użycia pralek. (835)

Stala Czytelniczka „Echa”. S. K. plac Wolności 10. W tej chwili nie ma jeszcze w sprzedaży elektrycznych pralek, ale na pewno wkrótce ukażą się one w sklepach PSS i MHD wraz z przepisem użycia. Sprzedający będą mieli obowiązek poradzania klientom o sposobie użycia pralek. (835)

W Dolinie Pięciu Stawów zima trwa najdłużej

a gościnność „gaździny” Krzeptowskiej

epromienia zasłużoną sławą schronisko zagubione wśród śniegów

GDZIE w Polsce na największej wysokości zamieszkują ludzie? W której z naszych dolin trwa najdłużej zima? Gdzie ugotowanie zwykłego obiadu nastręcza największą trudność? Te trzy pytania — zagadki, o ile nie będziemy brać pod uwagę hotelu na Kasprowym Wierchu — wskazały nam prosiutko drogę do jednego z najnowszych, najpiękniejszych i najnowocześniejszych schronisk PTTK — do schroniska w Dolinie Pięciu Stawów. Wczoraj, który możecie wdrapać się tu w kwietniu — staje oczarowany.

O czym zapomniał kierownik Dejworek w GS w Łętkowicach?

O CZYM zapomniał obywatel Dejworek, kierownik magazynu Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Łętkowicach w pow. Miechów? Pozornie zapomniał o drobności. Obywatel Dejworek nie pamiętał „tylko”, żeby dostarczyć do sklepu Gminnej Spółdzielni, znajdującej się w dostatecznej ilości w magazynie takie towary jak sól, nafta, smary do wozów itp.

W ten sposób Dejworek zapomniał o zaspokajaniu potrzeby chłopów i o poprawie warunków ich życia i pracy. Dejworek zapomniał również o tym, że nawet krótkotrwały brak artykułów pierwszej potrzeby w sklepach GS stwarza pozory, jakoby zabrakło towarów dla wsi.

Widzicie więc, kierowniku Dejworek, jak to wasza niedbala i niesumienna praca godzi w podstawy sojuszu robotniczo — chłopskiego.

To ci slogan!

IDE ulicą Krakowa i rzucam okiem dookoła na „piękno” miasta: na dziesiątki okropnych straganów, kiosków, budek, gablot. Wśród tych wszystkich straganów, nagle mój wzrok zatrzymuje się na kiosku — naprawdę piękny afisz. I rysunek i barwy mile głaszczą wzrok, tak udręczony brzydotami różnego rodzaju „reklam”. Podchodzę bliżej: afisz Loterii, tej państwowej. Miła to instytucja i za kilkanaście złotych miesięcznie, daje zawsze złudzenie i nadzieję, a czasem brzęczącą gotówkę. Ale jaki napis widzę na pięknym afiszu? „GRAJĄCYM SZCZĘŚCIE SPRZYJA”.

Hm... No pewnie, gdy się nie gra, gdy się nie ma losu, to nie można nic wygrać... Wierze chodzą tu może o jakieś inne szczęście, np. w miłości? „Grającym na loterii sprzyja szczęście w miłości”. Tak winien brzmieć wspaniały slogan. Ale to chyba nie byłoby sensu... Bo co ma miłość do loterii? Chyba, że te same złudzenia i ta nadzieja...

Co więc oznacza ów slogan? Nie, nie oznacza. Ktoś, pożałujcie Boże, „wymyślił”, ktoś równie beznadziejnie zatwierdził — i afisz idzie w świat. Z tak beznadziejnym sloganem! Loterii, czy ci nie wstyd?

Stadtem tego sloganu, pronominalnego następującego. Na wieściu do restauracji: „JEDZĄCYM SMAKOWIE”. Na białym z wodami mineralnymi: „PIJĄCYM GASI PRAGNIENIE”. Slogan dla „Dobrej Kuchni”: „CZYTAJĄCYM KSIĄŻKI PODOBAJA SIĘ ALBO NIE”. Na ścianie z napisami: „GRATULACJE”. W BUTACH” itd.

W. ZECHENTER

NA WYSOKOŚCI 1670 METRÓW NIELATWA była budowa schroniska położonego na wysokości 1670 m. Choć przewidywany wyciąg pomagał w transporcie cementu i drewna, szkła i wapna, choć głównym budulcem były okoliczne glazy i skały — na samo miejsce budowy wszystko wędrować musiało na barkach robotników.

Dziwne uczucie ogarnia turystę, gdy patrzy na piękne sprzęty, na misternie, w żelazie kute lampy i kraty, na rzeźbione obeliskowanie... Jakże lekkie, w porównaniu z tym był jego własny plecak, który go w drodze niemal utrudził. Ile funduszy musiało poświęcić państwo, by stworzyć ludziom pracę tak wygodną i piękne warunki dla sportu, dla odpoczynku.

Schronisko w Dolinie 5 Stawów zostało przez kilka lat budowane zostało otwarte w grudniu ubiegłego roku, choć jego „gaździna”, Maria Krzeptowska, twierdzi, że właściwie nie jest jeszcze otwarte... Skąd ta sprzeczność? Po prostu „oficjalnie” go nie otwierano, bo jeszcze posiada pewne braki.

Kanalizacja nieczynna, elektryczność „przewidywana”, po wodę trzeba wędrować do przegród w stawie... Ale nie można było dłużej odmawiać turystom gościnę. Tu spadł najwcześniejszy śnieg jesienią, tu przyjechał zagranicznymi i nasi zawodnicy, by trenować przed zimowymi konkurencjami. Tu w poszukiwaniu słońca — a nie było go w tym sezonie za wiele — schodzą się turyści z różnych innych schronisk, ćwiczy często nasza narciarska kadra.

JAK W RODZINNYM DOMU

ZRESZTA brak odczuwania silnie przez kierownictwo schroniska, gościom już po kilku godzinach przestaje wadzić... Lodowata woda, dzieła przemysłowej umiędzianej Helence, krzątającej się w kuchni, staje się zapachami prosiutkich lecz smakowitych potraw. Trzej weseli chłopcy — Staszek, Józek i Jasio — palą w piecach aż huczy, wyczuwają na posikach, i pogawędka osłabiała nawet tak przykre rzeczy jak gaszenie światła, czy niepomyślność komunikat meteorologiczny.

Oni też są — jak dotychczas jedynymi łącznikami „ze światem”. Kto tym tutaj w większości wypadków jest Roztoka. Pokonując 500-metrowe wzniesienie od Wodogrzmotów Mickiewicza — zaopatrują schronisko w chleb, mięso, sól, przynoszą wszystko, ale to dosłownie wszystko w plecach, niczym wędrując sklepy „Uzdrowska”.

Radia jeszcze nie ma. Gazeta trafia raczej przypadkiem. Cóż robić w czorze?

Barwnie i pięknie opowiadają pp. Krzeptowscy o gorach, o życiu ich mieszkańców. Zna je także dobrze kierownik schroniska Kapeniak, do którego lepiej pasują narty czy „raki”, niż wielka meldunkowa księga. Dopóki terkoce „dieslowski” motocykl — pływająca opowieść o tradycjach rewolucyjnych walców na Podhalu, o przygodach tatarników, baśnie o zaklętych grotach i o jankosikowych skarbach...

Co rano wyrusza z Pięciu Stawów w dół nowa grupa turystów. Pożegnania długie, serdeczne, jak z przyjaciółmi dawno znajomymi. Uważając na siebie — odwiedzamy nas w przyszłym roku!

— Odwiedzimy na pewno. Pięknie tu było i dobrze...

O głodnych krowach humorystycznym instruktorem i „żelaznych” metodach GRN w Czernichowie

CO DAC jeść krowom i jak podnieść ich wydajność mleka? — zastanawiają się chłopcy z gromady Prusy — skoro brakuje mielonego ziarna na jeździennego?

Każdy z hodowców, sprzedających mleko z nadwyżką, powinien otrzymać ziarno bez większych trudności. Tymczasem chłopcy jeżdżą po ziarno specjalnie do Krakowa, do magazynu przy ul. Kamiennej i otrzymują jednokrowo brzmiać odpowiedzi: „Nie ma”. Sprytni rolnicy zbadali jednak tę sprawę, przekonując się, że pasza... leży w magazynie.

Pytają więc gromkim głosem: — Dla kogo właściwie pasza jest przeznaczona, skoro my, sprzedający chłopcy — nie możemy jej dostać? (Koresp. K. P.)

Jest w Luborczy gminny instruktor rolny, Jan Sater. Smiechu wart taki instruktor! Nie umie poinformować chłopów, jakie są warunki kontraktacji rolniczej i zwierzęcej. Nie zna nawet drogi do sąsiedniej gromady. Po prostu siedzi za biurkiem albo w gospodzie i... pije. Oczywiście, nie li moniade.

Chyba wreszcie chłopcy doczekają się innego agronoma, czego im, szczerze życzymy. (Koresp. K. P.)

Godni pożałowania są rolnicy w gminie Czernichów. Stosuje się tam „żelazna” metoda planowania dostaw mięsa. Jeżeli chociaż raz rolnik dostarczył żywność, na przykład w kwietniu, to już rokrocznie termin dostawy przypada dla niego w tym samym miesiącu. Ciężko na tym malarolnicy, którzy nie mogą wychować tuczniaka, ponieważ ściągają ich terminy dostaw. Hodowcy dostarczają paromiesiącowej sztuki, które nie przynoszą zysku ani im, ani Państwu.

Czy ta „żelazna” metoda wynika z konserwatywności, czy z prostego lenistwa Gminnej Rady Narodowej — okaże się po przeprowadzeniu kontroli przez Prezydium PRN, które uprzejmie tam zapraszamy. (Koresp. Walek)

Książka — Twój przyjaciel

Wieloletni przyjaciel, książko, która zawsze przyjdzie mi do ręki, kiedy tylko będę potrzebował. Wiesz, że to jest moja najlepsza przyjaciółka.

Wiesz, że to jest moja najlepsza przyjaciółka. Wiesz, że to jest moja najlepsza przyjaciółka. Wiesz, że to jest moja najlepsza przyjaciółka.

Wiesz, że to jest moja najlepsza przyjaciółka. Wiesz, że to jest moja najlepsza przyjaciółka. Wiesz, że to jest moja najlepsza przyjaciółka.

Wiesz, że to jest moja najlepsza przyjaciółka. Wiesz, że to jest moja najlepsza przyjaciółka. Wiesz, że to jest moja najlepsza przyjaciółka.

Wiesz, że to jest moja najlepsza przyjaciółka. Wiesz, że to jest moja najlepsza przyjaciółka. Wiesz, że to jest moja najlepsza przyjaciółka.

Wiesz, że to jest moja najlepsza przyjaciółka. Wiesz, że to jest moja najlepsza przyjaciółka. Wiesz, że to jest moja najlepsza przyjaciółka.

Wiesz, że to jest moja najlepsza przyjaciółka. Wiesz, że to jest moja najlepsza przyjaciółka. Wiesz, że to jest moja najlepsza przyjaciółka.

Wiesz, że to jest moja najlepsza przyjaciółka. Wiesz, że to jest moja najlepsza przyjaciółka. Wiesz, że to jest moja najlepsza przyjaciółka.

Wiesz, że to jest moja najlepsza przyjaciółka. Wiesz, że to jest moja najlepsza przyjaciółka. Wiesz, że to jest moja najlepsza przyjaciółka.

Z nówek księgarskich

Zmiany w krajobrazie

Książka o Nowej Hucie — H. Morikowicz-Olczakowej

KIEDY w roku 1945 autorka „Zmian w krajobrazie” stanęła na szczycie kopca legendarny król Wandy we wsi Mogiła pod Krakowem, leżący u jej stóp krajobraz wyglądał prawie tak samo, jak w odległych czasach przedhistorycznych.

Mijały wieki; ubogi krajobraz polski trwał w bezruchu i tylko rzymskie wieże klasztoru Cystersów z XIII w. wyniosły się ponad wieżę te same strzechy chłopskich chat. Ale życie całej okolicy płynęło tak samo sennie, jak za czasów Wandy, coraz bardziej rozdrabniała się coraz skąpiej karmila tych, co ją uprawiali. Coraz więcej chłopów polskich emigrowało rokrocznie „za chlebem”. I tylko bohaterowie Żeromskiego marzyli czasem w beznadziejnym buncie: „Jakże to im wszystkim pomóc? Jak zaradzić tej całej?”

Książka Hanny Morikowicz-Olczakowej o budowie miasta i Kombinatu Nowa Huta, wychodząca od dzieł podkrakowskiej ziemi, tym bardziej przejmująco ukazuje doniosłość społeczna tej olbrzymiej inwestycji naszego Planu 6-letniego. W szeregu szkiców reportaży, a więc w formie nowej i oryginalnej przedstawia autorka trud i patos wielkich przemian.

„W miejscu, gdzie jeszcze niedawno leżały spokojnie w dolinie szerokie obszary pól, wyrasta morze rusztowań i ceglanych murów, bloków budowlanych i wyciągów wież. Grunt wzburzył się, otworzył lunami drogę wyrzniętą w rozmaitych kierunkach, dolami wykopanymi pod fundamenty. Róś się od ludzkich postaci, od maszyn. Jest cały w kolorze cegły i gliny. Zakwita białymi i żółtawymi ścianami gotowych otynkowanych budowli i różnocością da chów. Spręża się stalowymi konstrukcjami olbrzymich hal fabrycznych. Błyszczy milionami szyb, jak żręciami otwartych oczu...”

„Kombina Nowa Huta — pisze Olczakowa — będzie w niedalekiej przyszłości największym zakładem metalurgicznym w Polsce, warsztatem produkcyjnym, który dostarczy krajowi więcej żelaza i stali, niż czyniły dotychczas wszystkie istniejące huty... O ogromie tego obiektu świadczy fakt, że sama budowa wymaga stworzenia wielkiej zmechanizowanej cegielni i wytwórni prefabrykated, o bliźszej na tysiące robotników... Niebawem już potężne zespoły maszyn podawać sobie będą jak gdyby z ręki do ręki krzyworoską rudę żelazną, aby ją przekształcić w stal potrzebną dla budowy polskich miast i polskiego przemysłu”.

A wraz z Kombinatem i miastem, pod pieczęcią opieki Państwa Państwa rośnie i rozwija się nowy ceglany, który nie musi już szukać chleba na obczyźnie.

NOWY CZŁOWIEK! O tym właśnie „nowym człowieku” mówi nam Olczakowa rzeczy ważne i niezwykle interesujące. W szeregu rozdziałów o tytułach: „Wędrowcy”, „Wycisze do życia”, „Krakowianie i Górale”, „Nowe szkoły”, „Zagadnienie książki”, inne — ukazuje autorka, że „życie Nowej Huty to nie tylko gorączka produkcyjnych zadań. To także wielki organizm społeczny, to nowe formy zespołowego działania, to idące w krok z doskonałymi ideologicznymi i kulturalnymi”.

Widzimy liczne i rozmaite drogi, wiodące do tego „dojrzenia”, drogę, którą niełatwo... Olczakowa nie omija ani jednego wyboju na tej niełatwej drodze, niczego nie ukrywa i niczego nie „lakieruje”.

I właśnie ta prawda, biała z każdej strony książki, pozwala przeżyć czytelnikowi radość i patos tych pionierskich czasów Nowej Huty, a wartość poznawczą dzieła, będąca wymi-

kiem rzetelnej wiedzy autorki o poruszanych problemach — stawia „Zmiany w krajobrazie” w rzędzie najlepszych prac o naszym socjalistycznym budownictwie.

J. CZERMAKOWA



Pożyteczne „zielsko”

AMOŻE BY tak obywatelka Mozgawa zakontraktowała jeszcze jednego tuczniaka? Tak pięknie odchowaliśmy w zeszłym roku dwie sztuki, może by się i trzeci odchowal?

— Nie dam rady, moi drodzy. Ledwie na te dwa starczyło mi łońskiego roku zielonki i zimowej karmy.

— A nie dałoby się tych zapasów powiększyć?

— No jakże, powiedzcie sami?

— A co to u was rośnie, tam w kacie, na podwórku? Widziałem w lecie takie długie bądle, jak cienkie słoneczniki?

— E, to takie utrapienie, tyle, że kury mają trochę cienia. A pieni się to — to z bulw, że trudno się pozbyć.

— A wiecie, że to cenna roślina pastewna, a nawet jadalna? To wasze „utrapienie” to bulwa jadalna czyli topinambur! Najbliższy krewny słonecznika. Tylko, gdy słonecznik jest rośliną jednoroczną, topinambur — jak wiecie — odrasta co roku z bulw podziemnych i krzewi się bardzo szybko. Roślina bardzo mało wymagająca, rośnie na każdej glebie, nawet na suchych płaskach i żwirowiskach. Można więc nie obawiać się najgorszej nieużytki, chociaż w tych warunkach daje oczywiście plon mniejszy.

— Mówicie o plonie, a jakież to plon z tego zielska?

— Łodygi i liście są doskonałym materiałem kiszonkowym, a na zielono można nimi spasać konie, owce i świnie. Bulwy są również pożywną paszą, a nawet mogą zastąpić z powodzeniem ziemniaki w pożywieniu człowieka.

— Próbowałam to gotować, ale nikt nie chciał jeść, że słodkie.

— Tak, bo bulwa zawiera rodzaj cukru, który wywołuje dość mdły smak. Można je dlatego traktować jako surowiec dla gorzelnii, a nawet dla cukrowni. Najważniejszą jednak jest ogromna plennosc tej rośliny. W średnich warunkach glebowych daje do 400 q bulwy i około 300 q zielonej masy z hektara.

— Ale przecie samą tą bulwą nie wykarmię tuczniaka?

— A coobyście powiedzieli na niedużą plantację żywokostu kaukaskiego? Roślina, podobna do dziko rosnącego żywokostu lekarskiego, „idzie” nawet na miejscach cienistych, dość wilgotnych, daje najwcześniejszą zielonkę na wiosnę, która, w ilości 8 — 12 kg na siewie, dziennie, powoduje znaczny przyrost na wadze, dochodzący nierzadko do 30 proc. więcej, aniżeli przy innych paszach. Świnie karmione żywokostem stają się odporniejsze na choroby, u macior zwiększa się wydajność mleka. Żywokost bardzo szybko odrasta, może więc dać nawet do 8 pokosów rocznie, to znaczy średnio ok. 400 q zielonki z hektara. Zdarza się, przy dobrej uprawie i nawożeniu, że plon roczny przekracza 1000 q zielonej masy z hektara.

Spróbujcie uprawy żywokostu. Moglibyście zacząć na tym cienistym trójkącie za ogrodem, gdzie teraz rośnie pokrzywa. A pokrzywa dowodzi, że tam gleba nienajgorzej. Z tego kawałka, zamiast 100 kg ziela pokrzywy, dostaniecie na pewno około 50 q żywokostu. (Steb.)

Coś dla kobiet

Powszechne prawo do... piękności

DZIEŃ DOBRY, Hanko. Nie widziałem ciebie kilka miesięcy. No, i ledwie cię poznałam.

— Czy się aż tak zmieniłam?

— Nie gniewaj się, ale... widziałem... masz zmarszczki, worki pod oczami, nieczyść cerę, włosy w nieładzie.

— ...jedynym słowem wyglądam jak stara, brzydka baba, co?

— No...

— Kiedyś, Ireno, ja doprawdy nie miałam czasu na dbanie o swój wygląd. Rozumiesz — biuro, dom, dzieci... Zresztą nie zależy mi specjalnie na ładnym wyglądzie. Karolowi się podobam — to najważniejsze, a reszta nie obchodzi mnie zbytnio...

Jak sędzicie, czy Hanka szerzej rozmawiała z Ireną? Czy istnieje kobieta, której nie zależy na ładnym wyglądzie?

Uczynić się piękną, powabną — to pragnienie wszystkich kobiet świata. Pragnęły tego kobiety starożytności,

pragnęły kobiety epoki Renesansu, Rococo, pragnęły nasze babki.

Historia przekazała nam na wazach greckich, na pompejańskich freskach, w legendach — sposoby upiększania się starożytnych elegantek. Czy wiecie, co robiła Kleopatra, aby osiągnąć piękny połysk oczu? Piła perły, rozpuszczone w winie... A Poppea, żona Nerona, kąpała się codziennie w oliwym mleku, aby mieć piękną cerę...

Piękność była pragnieniem wszystkich kobiet, ale tylko nieliczne, uprzywilejowane mogły iść w ślady rzymskich patryjuszek, a potem — francuskich markiz. Tym ostatnim fruzjer przez kilka godzin układał misterną frizurę, one zaś nie rozumiały konieczności mycia i kąpieli; natomiast widziały źródło swej urody w pietrzących się w ich buduarach stoickich,

puderkach pełnych maści, wonności, różów i tuszów...

Przez długie, długie wieki kosmetyka była przywilejem garstki wybranych. A ile w niej było zaboborów, ciemnoty, naiwności! Nasze prababki święcie wierzyły, że utłuczone w moździerzu, w określone dni księżycowe, żaby i jaszczurki są idealnym kosmetykiem na delikatną cerę, blask oczu, bujne włosy...

— Słuchaj, Hanko! Nie opowiadaj, że ci nie zależy na ładnym wyglądzie. Jeszcze podobasz się Karolowi, ale przecież wkrótce możesz przestać mu się podobać...

— Wiem o tym i... powiem Ci szczerze... już o tym myślałam, o tym miotam zaniedbania...

— A więc, jednak... — ...ale w nawałe zajęć nie mogłam znaleźć ani jednej minuty na jakieś kosmetyczne zabiegi. Skąd wziąć na to czas?

— Odpowiem ci, Hanko. Wizyta w instytucie kosmetycznym i drobne, domowe zabiegi nie zabierają wiele czasu i — przy dobrze rozplanowanych zajęciach — nie stanowią pozycji w rozkładzie dnia.

— Ale ja mam każdą chwilę wypełnioną...

— To Ci się tylko tak zdaje. Po-

myśl, ile czasu tracisz na pogawędki telefoniczne, ile czasu zabiera ci droga z biura do domu, podczas której stajesz niemal przed każdą wysławą... A i w domu też nie zawsze potrafisz rozłożyć sobie robotę.

— Ireno, jesteś surowym krytykiem, ale mam wrażenie, że... masz rację!

— No, widziałeś! Z tych wszystkich straconych kwadransów zbierzesz sobie z łatwością kilka godzin przy końcu tygodnia.

— Racja. Ale teraz problem: jak się do tej kosmetyki zabrać? Nie znam się na tym.

— Dami ci dobrą radę, Hanko. W przyszłym tygodniu wybierzemy się razem do Instytutu Kosmetycznego „Vita”, przy ul. Brackiej 10. Tam stwierdzę, co twój twarz potrzebuje, doradzę dobru krem, zabiegi, które w domu z łatwością przeprowadzić będziesz sama i...

Idać ulicami KRAKOWA

ŁADNE, LECZ NIETRWAŁE

W JEDNYM z krakowskich sklepów uspołecznionych, kupiłam damowe, czarne, aksamiłne pantofle z kolorowymi pomponami. Pantofelki były wyłożone wewnątrz niebieską, jedwabną podszewką. Wyglądały bardzo efektownie, ale... Po kilkunastu dniach podszewka zaczęła się przecierać i w kilku miejscach zrobiły się duże dziury, z których wylezała woda.

Czy nie warto pomyśleć o robieniu podszewki, chociażby na piętach, z tego samego aksamiłu, co i wierzchołki? Sądzimy, że producentowi winno zależeć na trwałości pantofli. (MW)

RAZ NA LEWO, RAZ NA PRAWO

GDYBY kłós z lotu płaka spojrzął na krakowskie ulice, nie mógłby się domyśleć: co robią przechodnie. Może sądziłby, że odzyskali kadrę lub konfreskę i że ludzie skałają go z zapalem na ulicach. Trudno jednak byłoby mu domyśleć się, iż przechodnie spieszą do swoich zajęć, gdyż ich dźwięki nie poruszają — raz na lewo, raz na prawo — nie naprowadziłyby go na tę myśl.

Zaiste, w żadnym innym mieście tuż nie chodzą tak niedbale, jak u nas — a przecież i w Krakowie są przepisy o poruszaniu się na ulicach. Przypominamy więc — chodźcie prawą stroną, wyprzedzajcie z lewej, przechodźcie przez jezdnię na skrzyżowaniach. (ol)

GDY PĘDZELKI ŁYSIEJĄ

BYŁ to zaiste, niezwykle sen: około północy zjawił się w moim pokoju dziwny gnóm, który wyraził gotowość spełnienia wszystkich moich życzeń. Ucieszyłem się bardzo, ale — przez wrodzoną skromność — ograniczyłem się do wyłuszczenia dwóch zwykłych codziennych spraw.

— Skoro jesteś tak dobry — szepnąłem pełen nadziei — kup mi szczoteczkę do zębów i pędzelki do golenia.

— Gnom uśmiechnął się gorzko i cofając się ku łucikowi, powiedział:

— To nie będzie łatwe, ale czekaj cierpliwie...

Czekam od trzech tygodni. Gnom nie zjawił się od tego czasu. Wiem nawet, jakie są przyczyny... tak w sklepie MHD (Rynek Główny 12), w PSS (Rynek Główny 5), w Powszechnym Domu Towarowym i innych sklepach z artykułami drogerijnymi — wszędzie informują: „Szczoteczek do zębów nie ma. Pędzelki do golienia są. Zapakować”.

Tak, zapakować i odesłać brakობom — producentom, aby się przypatrzyli, jak to z pędzelkami wypada włośnie.

Jeden ze sprzedawców uczciwie informuje klientów.

Są pędzelki, ale... łysiejące. (Koresp. K-ka)

To budowniczości osiedla — murarze i betoniarze — zaciągnęli warty dla uczczenia Święta Pracy 1 Maja

Realizacja zobowiązań wyraźnie przyspiesza tempo robót

NA placach budowy naszego osiedla mieszkaniowego w Borku Fałęckim zakwitły czerwone chorągiewki. To z okazji zbliżającego się Święta Pracy — robotnicy podjęli liczne i cenne zobowiązania oraz zaciągnęli warty produkcyjne. Na placach budowy bloków nr 19, 20 i 11 warty produkcyjne zaciągnęli 3 brygady betoniarzy oraz 4 brygady murarskie.

Komitet Frontu Narodowego dzielnicy Podgórze podjęły zobowiązania 1-majowe

Odbyło się plenarne zebranie dzielnicowych Komitetów Frontu Narodowego i Obróńców Pokoju w Podgórzu. W czasie zebrania wiele terenowych Komitetów Frontu Narodowego podjęło zobowiązania dla uczczenia zbliżającego się święta 1 Maja.

Przedstawiciele terenowego Komitetu Frontu Narodowego nr 5 złożyli zobowiązanie, że mieszkańcy ich okolicy przepracują po 4 godziny miesięcznie na terenie Huty im. Lenina. Przedstawiciele terenowego Komitetu Frontu Narodowego nr 6 zawiadomili o zobowiązaniu uruchomienia do dn. 1 maja kiosku „Książki i Prasy” w Parku Podgórskim. Przedstawiciele terenowego Komitetu Frontu Narodowego ze Skotnik oświadczyli, że mieszkańcy tej miejscowości przeprowadzą pełną mobilizację w kierunku jak najsprawniejszego przeprowadzenia ścieków oraz upraw nieużytków i ugorów. (cz)

Starszy maszynista parowozowy Józef Ptak i jego drużyna przelecieli 500 tys. km bez remontu i napraw

Nowym poważnym sukcesem pasażerów się mogą kolejarze krakowscy.

Ostatnio drużyna parowozowa starszego maszynisty Józefa Ptaka, z parowozowni Kraków Główny, na parowozie P447-177, przejechała 500 tys. km bez remontu i napraw średnich.

Realizując to zobowiązanie, zwycięska drużyna parowozowa zaoferowała na węgiel i smar około 200 tys. zł. (cz)

Książka - Twój przyjaciel

Redakcja: Kraków, Wiślna 2, II p.
Redakcja: Kraków, Wiślna 2, II p.
Telefony: redakcyjny i sekretarski 244 78, 244 79, 244 80, 244 81, 244 82, 244 83, 244 84, 244 85, 244 86, 244 87, 244 88, 244 89, 244 90, 244 91, 244 92, 244 93, 244 94, 244 95, 244 96, 244 97, 244 98, 244 99, 244 100.
Zam. nr 832 5 — B — 12586

3 wystawy ruchome sztuki polskiej zobaczymy w krakowskich bibliotekach

„Polska sztuka secesyjna XI i XVI w.”, „Kamień dekoracyjny” i „Józef Chelmoński” — to tytuły trzech wystaw ruchomych, które będziemy mogli zobaczyć w krakowskich punktach bibliotecznych.

Na wystawie, mającej na celu popularyzację sztuki polskiej, składają się fotografie, reprodukcje i opisy.

Organizatorem wystaw jest dział społeczno-oświatowy Muzeum Narodowego.

Stadion kąpielowy przy alei 3 Maja przygotowuje się do sezonu

„HOCIAŻ wiosna w tym roku nadchodzi nader powoli, wielu spośród mieszkańców naszego miasta już teraz marzy o dalszych i bliższych wycieczkach, spacerach i plażowaniu.

Zwoleniowiec słońca i wody informujemy, że na stadionie kąpielowym przy alei 3 Maja prowadzone są prace przygotowawcze do sezonu. Przygotowania do remontu szatni i prysznicy oraz do porządkowania zieleni. Za planowane jest wyasfaltowanie dna basenu kąpielowego, co przyczyni się do znacznej oszczędności wody bieżącej. Poddany też zostanie remont dachu trybuny na stadionie lekkoatletycznym. W niedługim czasie uruchomienie zostanie drugie boisko koszykówki i siatkówki.

W zeszłym roku byłaby kąpieliska narzekali na niewłaściwe oddziaływanie wody w basenie, które spowodowane było wadliwym działaniem urządzeń chlorujących. W tym sezonie sytuacja ulegnie znacznej poprawie, ponieważ zarząd kąpieliska zakupił, za sumę 21 tys. złotych, nowy chlorator. Zainstalowany on będzie w najbliższych dniach przy basenie kąpielowym.

Dla dzieci zarząd kąpieliska przygotowuje specjalny basenik — brodzik oraz ruchome prysznice. Uczęszczenie na basen przez najmłodszych plażowiczów zależeć będzie jednak od decyzji Wydziału Zdrowia. Kierownictwo kąpieliska ze swej strony obecnie otaczać kąpiącą się dziewczynkę szczególną opieką.

Postanowiono, że basenik-brodzik będzie miał codziennie świeżą wodę, a urządzenia kąpielowe poddawane będą szczególnej dezynfekcji.

Krakowskie Zakłady Gastronomiczne Zachodzą obowiązek lepiej niż w roku ub. zaopatrzyć bufet na stadionie w dania barowe ciepłe i zimne oraz w napoje chłodzące. (cz)

»Dziki« targ przy ul. Kazimierza Wielkiego trzeba przenieść

Gdziej — niech wypowiedzą się sami mieszkańcy

WARNO i rojno. Waski chodnik, błaski. Można tutaj dostać bez poczasy od mleka, a skończywszy na ziemniakach. Sprzedających i kupujących jest wielu. Trudno swobodnie przejść chodnikami. Drogi trzeba sobie torować.

PODOBNE kłopoty mają kierownicy pojazdów, z trudem lawirującymi między wozami, stojącymi po obu stronach ulicy.

Targ rozpoczyna się wcześniej rano, a kończy późnym popołudniem, właściwie więc ulica jest przez cały dzień zablokowana.

Gwar handlowych transakcji przeszkadza również uczniom pobliskiej szkoły.

Już wiecie, że mowa o „zaimprowizowanym” placu targowym przy ul. Kazimierza Wielkiego w Krakowie.

Kilkakrotnie już podnosili się głosy, aby zlikwidować to targowisko. Trudno jednak te propozycje traktować poważnie. Na placu targowym przy ul. Kazimierza Wielkiego zaopatrzenia w warzywa i owoce mieszkańcy ul. 18 Stycznia, F. Dzierżyńskiego, Urzędniczej, części alei Słowackiego i Mickiewicza.

Wprawdzie istnieją tutaj dwa sklepy spożywcze z jarzynami oraz kilka prywatnych, lecz nie mogą one po dość zaopatrzenia.

Plac targowy powinien pozostać w tej dzielnicy — tym bardziej, że należy się spodziewać obecnie większego napływu drobnych rolników z tamtymi i świeżymi produktami.

Sprawa ta występuje na marginesie projektu utworzenia rynku spółdzielczego w Krakowie. Tworząc rynek spółdzielczy w Halach Targowych na Grzegórkach, rozwiązujemy jedynie problem zaopatrzenia tej właśnie i pobliskich dzielnic.

Dlatego też poruszyliśmy w „Echu” sprawę lokalizacji placu targowego w Borku Fałęckim. Przyszli nam wówczas z pomocą Czytelnicy, podając szereg cennych projektów, które zostaną uwzględnione i wykorzystane przy zakładaniu nowoczesnego targowiska.

Podobnie trzeba zastanowić się nad lokalizacją nowego placu targowego dla Łobzowa. „Miasoprosjekt” i PP „Targowiska” przeprowadziły wspólnie badania terenu, znajdując nadające się do tego celu place przy ul. Popieła, Czy jednak nie leży on zbyt daleko od centrum dzielnicy, czy codzienne zakupy nie będą zbyt utrudnione?

Niech na to pytanie odpowiedzą sami Czytelnicy „Echa”. (wk)

RADIO

6,40 Wiad. 6,45 Od mel. do mel. 7,50 Kal. 7,58 Stan pog. i dzień. 8,15 „Wieść sąsiedzi jak kto siedzi”. 8,30 Muzyka. 9,00 „Katastrofa” — opow. 9,20 „Tydzień muz. niem. 9,40 Aud. dla dzieci. 10,00 „Nowe nagrania” aud. el. muz. 10,30 Poezja i muz. 11,00 „Z walk polskich i ukraińskich mas ludowych XVII w.”. pog. 11,15 Wieść tańcy i śpiewa. 11,30 Pieśni komp. b. 11,34 Por. współcz. symf. muz. niem. 11,30 Tyg. dźwięk. 11,30 Muzyka 14,10 Aud. lit. 15,00 Konc. chopinowski. 15,30 Z życia ZSRR. 16,00 Konc. ork. PR pod dyr. St. Rachonia. 17,00 Wiad. 17,05 Na m. w. wiel. pol. 17,15 Na rad. estradzie. 18,15 Muzyka tan. 18,40 Aud. sl. muz. o Janie Strausie. 19,25 Fel. lit. 19,40 Kwiatki, kwiatki... 20,00 Konc. zesp. instr. J. Haralda. 20,30 „Studnia”. opow. 21,00 Spelniamy życzenia miłośn. muz. 21,28 „Lajkonik”. 21,30 Stan pog. i dzień. 21,52 Wiad. sport. 22,30 Krak. sport. 22,40 Muzyka. 23,55 Ost. wiad.

OGŁOSZENIA DROBNE

Z GUBY
Kedzielski Kazimierz, zam. Kraków, zgubił prawo jazdy kat. I nr 0,078/50. K 5573-1

CO GDZIE KIEDY

Seatry

NIEDZIELA

Słowackiego — godz. 15 „Śluby pańskie”, godz. 19,15 „Chory z urojenia”.

Stary (duża sala) — godz. 15,15 „Mieszkanie 3”, godz. 19,15 „Profesja pani Warren” (mała sala) — godz. 15 i 19,30 „Takie czasy”.

Poezji — godz. 11 i 19,15 „Sen nocy letniej”.

Młodego Widza — godz. 19 „Tor przeszkód”.

Groteska — w objęździe.

Nurt — godz. 14 „Las” (przedstawienie zamknięte).

Kolejarka — godz. 15 i 19 „Król wół czegów”.

Satyryków — nieczynny.

Nowy (ul. Grzegorzewska 71) — godz. 19,15 występ zespołu ZBMIA „Po starym i nowym Krakowie”.

PONIEDZIAŁEK

Słowackiego — nieczynny.

Stary (duża sala) — nieczynny. (mała sala) — godz. 19,15 „Wasa Zelenowa”.

Począł — godz. 19,15 „Sen nocy letniej”.

Młodego Widza — godz. 19 „W Stwo szowym domu”.

Groteska — nieczynny.

Nurt — kademia MHD.

Satyryków — nieczynny.

WYSTAWY

Dom Plastików — wystawa pejzażu.

Nowy gmach Muzeum Narodowego (al. 3 Maja) — wystawa „Oto Amia” — warty sztuki w godz. 12 — 20, z wyjątkiem poniedziałków.

Muzeum Lenina (ul. Zwycięstwa 2, wejście od ul. Topoliwej 5).

Czynne czynienie z wyjątkiem poniedziałków — w godz. 10 — 18.

Muzeum Etnograficzne (plac Wolności 2) — „Sztuka w strój ludowy”.

Wystawa w domu Szolajskich (pl. Sz. zapański).

Muzeum Archeologiczne przy PAN ul. św. Jana — „Zbiory archeologiczne”.

Muzeum Historyczne miasta Krakowa, ul. św. Jana 12.

Pałac Sztuki — „Wystawa portretu polskiego”.

W niedzielę, 25 bm. o godz. 19,15, w Państwowej Filharmonii w Krakowie przy ul. Straszewskiego, odbędzie się koncert muzyki operowej w wykonaniu krakowskiej orkiestry i chóru Polskiego Radia oraz solistów Opery Poznańskiej, Antoniny Kaweckiej i Edmunda Kossowskiego. W programie najpiękniejsze wyjątki z oper Bizeta, Gounoda, Mozarta, Rossiniego, Moniuszki i inn. Koncertem dyrygującym będzie Jerzy Gert.

W poniedziałek, 26 bm. odbędzie się w Komitecie Powiatowym PZPiT w Krakowie (al. Krasieńskiego 16) miesięczna narada powiatowego klubu korespondentów.

Początek narady o godz. 9,30.

Ciekawy odczyt wygłoszony zostanie w dniu 25 bm. o godz. 18,30, w gmachu Polskiego Towarzystwa Miłośników Astronomii przy ul. św. Tomasza 30. Dr Irene Kocian mówić będzie o słońcu jako czynniku warunkującym stan zdrowia.

Zarząd Okręgu Krakowskiego Zrzeszenia Prawników Polskich w ramach odczytów dla prawników zatrudnionych w administracji, organizuje odczyt dyr. Biura Skarg i Zażaleń przy Radzie Ministrów, Adama Wendla, pl. „Rola skarg i zażaleń w świetle wskazań II Zjazdu Partii”.

Odczyt odbędzie się 26 bm. o godz. 17, w sali konferencyjnej Prezydium Woj. Rady Narodowej przy ul. Basztowej 22.

Państwowy Teatr Żydowski wystawia w Teatrze „Młodego Widza” (ul. Karmelińska 4) we wtorek 27 bm. o godz. 19,15 „Widowisko Satyryczno-Humorystyczne”. W środę 28 bm. gra na dziedzińcu Jarosława Gałana pt. „O świecie”.

OGŁOSZENIA

POGOTOWIE RATUNKOWE
Pogotowie Ratunkowe — ul. Sienkiewicza 1, telefon 222-22, 224-4 i 211-12, godziny pracy w godzinach nocy wypadkach i nagłych zdarzeniach oraz w przypadkach pilnych.

Antybulim Pielęgniarska czynna jest całą 1-6.

DYŻUR POŁOŻNICZY
NIEDZIELA

Klinika Położnictwa i Chorób Kob.

PONIEDZIAŁEK
Oddział Ginek. Położniczy Szpit. Narutowicza.

DYŻUR CHIRURGICZNY
W niedzielę: Oddział Chirurg. Szpit. Narutowicza.

Poniedziałek: I Klinika Chirurgiczna.

DYŻURY APTEK
Rynek Gł. 13, Mogińska 16, Zwierzyńska 7, Kaz. Wielkiego 73, Boh. S. Ingrad 77, Pl. Matejki 2, Krowoderska 74, Borek Fałęcki.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

SLUSARZY, TOKARZY, SZLIFIERZY, STRUGACZY, KOWALI, SPAWACZY elektrycznych i autogenicznych, FORMIERYZ NOŻYCOWYCH, INŻYNIEROW I TECHNIKOW MECHANIKOW, INŻYNIEROW I TECHNIKOW ELEKTRYKOW, PODOFICEROW I SZEREGOWYCH STRAZY PRZECIWPÓŻAROWEJ, SZEREGOWYCH STRAZY PRZEMYSŁOWEJ WYSOKOKWALIFIKACYJNYCH Z KILKULENIA PRAKTYKA oraz PRAKTYKOWYCH (pełnoletnich mężczyzn) zatrudni naleych miast Huta im. Lenina. Warunki wg układu zbiorowego w hutnictwie. Zgłaszać się należy na adres: Huta im. Lenina — Sekcja Naboru i Weryfikacji (barak przy pociągach tramwajowych). Dojazd z Krakowa tramwajem nr 5 do ostatniego przystanku. K 1449-0

UWAGA KIEROWCY!

W związku z nową ustawą o ruchu drogowym na prowadzenie pojazdów mechanicznych

OSRODEK SZKOLENIA MOTOROWEGO
P.Z.Mot. w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 24
ROZPOCZYNA

szkolenie kierowców zawodowych i osobne kursy motocyklowe

kat. I, II, i III oraz amatorów

Wpisy i informacje codziennie od godz. 8—20 w Ośrodku Motorowym, Kraków, ul. Zwierzyniecka 24, K 5576-1



Finowie liczą na Nymana

który wyróżnił się w Lugano

Drużyna reprezentuje wyrównaną klasę

Z PUNKTUALNOŚCIĄ co do minuty, na warszawskim lotnisku wylądował samolot PLL „LOT”. Przylateli nim ze Sztokholmu w piątek po południu kolarze Finlandii.

Na kolarzy czeka delegacja, kierownikowi drużyny wręcza kwiaty. Tragarze szybko ładują rowery na auto i jadą do hotelu „Orbis”.

Hotel przybrał już odświętną szatę. Wielobarwne sztandary zdobią jego fronton. Wewnątrz, w hallu, szumią pracownicy odkurzacze.

Wraz z ekipą fińską jedziemy na piąte piętro hotelu, gdzie zakwaterowano sympatycznych Finów.

Rozmawiamy z kierownikiem drużyny — Urho Palamaa, który prezentuje nam kolejno swoich chłopaków. Ci kłaniają się grzecznie, ściskają dłoń.

Palamaa był już niegdyś w Polsce jako członek ekipy fińskich narciarzy, którzy bawili w 1930 roku w Zakopanem.

— Kto jest najlepszy spośród waszej drużyny? — pytamy.

— Bezprzecznie Paul Nyman, (urodz. w r. 1929). Z zawodu jest on mechanikiem. Bardzo liczmy na naszego Paula. Na ostatnich mistrzostwach świata w Lugano Nyman jechał cały czas w czołówce, a na półtora kilometra przed metą przytrafił mu się defekt i mimo to przybył na metę w osiem sekund później za zwycięzcą. Zdradzę wam jeszcze jedną tajemnicę — ciągnie sympatyczny kierownik — Nyman przebywał ostatnio sześć tygodni w Włoszech, gdzie szykował się do Wyścigu. Jest on doskonały na szosie, jak i na torze, gdzie dziękuje rekordy Finlandii poczynając od dystansu 4 km aż do jazdy jednogodzinnej.

— A inni wasi reprezentanci? — Przedstawiają wyrównaną klasę. Wszyscy są młodzi, silni, trenowali od dawna marszobieg i jazdę na nartach, kładąc wielki nacisk na kondycję.

NAJLEPSZY NARCIARZ WŚRÓD KOLARZY

Najlepszym narciarzem wśród fińskich kolarzy jest robotnik leśny, Lauri Malm. Jest on najniższy z drużyny fińskiej i ma... 175 cm wzrostu. As autowy drużyny, Nyman, ma 182 cm.

LIGA WOJEWÓDZKA

Stadion Zryw w Nowej Hucie, godz. 16.00: Gwardia Kraków — Gwardia Wrocław. Stadion Gwardia w Prokocimiu, godz. 16.00: Kolejarz Prokocim — Unia Borek.

BOKS

Hala sportowa przy ul. Zwierzynieckiej 26, godz. 18.00: finały wojewódzkich mistrzostw bokserskich seniorów.

SIATKÓWKA

Hala ZS Gwardia, ul. Reymonta, godz. 10.00: Gwardia Kraków — Gwardia Wrocław oraz AZS AWF — Kolejarz Gdańsk (drużyny żeńskie o mistrzostwo klasy wydzielone).

SPORT MOTOROWY

Jednodniowa Samochodowa Jazda Konkursowa. Start o godz. 7 na al. 3 Maja, o godz. 11 próba szybkości na placu Nowy Kleparz.

OTWARCIE SEZONU SPORTÓW WODNYCH

Przystań AZS ul. Kościuski 38, godzina 14: regaty wiosłarskie i kajakiowe w związku z otwarciem sezonu sportów wodnych.

Podczas gdy je chleptał nieśpiesznie, wyjechała z szuflady świeca, zapaliła ją, a od jej płomienia — palnik gazowy pod czajnikiem i popłynęła na górę, szukać klucza.

Tak jak to przewidziała, leżał na podłodze, tuż przy drzwiach. Wydało jej się dziwne, że go nie dostrzegła poprzednio, bo teraz zobaczyła go już z daleka pod samym progiem, ale nie zaprzętała sobie tym głowy. Podniosła klucz, zajął się do pokoju i uspokojona przekreśliła dwukrotnie spust zamka.

Zgasła świeca. Z kluczem w kieszeni zeszła znów na dół i wróciła do kuchni. Kot skończył pić mleko i domagał się, aby go wypuścić do ogrodu. Uczyniła zadość jego życzeniom, potem podała „tym panom” herbatę i zajął się „sekretarzem”, który czuł się znacznie lepiej i pragnął coś zjeść.

Zanim pozmawiała naczynia, była godzina dziesiąta. Do wpół do jedenastej robiła rachunki domowe, po czym wpuściwszy kota i raz jeszcze sprawdzwszy, że drzwi wejściowe są należycie zamknięte — poszła do siebie.

Ściągając łóżko myślała o swym siostrzeńcu, Tryumf nad nim wydał jej się zupełny. Lolo od dawna ją szantażował, ale nigdy jeszcze nie posunął się tak daleko. Wiedziała jednak, że kiedyś — prędzej, czy później — czeka ją decydująca rozprawa. Była przygotowana, że trzeba będzie poświęcić jakąś sumę, aby go się pozbyć. Nie tak wielką naturalnie, jakiej żądał, ale dość znaczną. Obawiała się tej chwili, zwłaszcza, że nie mogła przewidzieć, kiedy to nastąpi. I oto wszystko odbyło się tego wieczora. Za darmo!

Glupiec! Nie potrafił jej zmusić do ustępstw. Nie dostał ani grosza. Odszedł, przekonany, że ona się go nie boi; że jego szantaż się załamał. Teraz jest bezbronny. Przestał być niebezpieczny. Teraz, gdy skarb jest tak dobrze ukryty, nie ma się już czego obawiać.

Puchowe poduszki spoczyły na stole, piernaty — na kanapie. Poziom łóżko obniżył się o metr i Julia mogła usiąść na skraj, aby się rozbrać. Zjechała kolejno fartuch, sztywną szarą sukienkę, sznurówkę czarne buciki i bawełniane pończochy. Wciągnęła przez głowę długą barchanową koszulę nocną nie wstawiając rąk w rękawy i dopiero tak odkrywszy swe małe pociągające kształty przed własnymi niebaczny spojrzenia-

A oto pozostali zawodnicy: Lauri Lehteli — mechanik maszynowy (urodz. 1931), Tevuro Lauhiuori jest kartografem (r. 1930), Youko Hyttinen pracuje jako sklepowy sprzedawca i wreszcie Ossi Manninen, który na ostatnich eliminacjach, przed wyjazdem do Warszawy, wykaźał się bardzo dobrą formą i zajął drugie miejsce w wyścigach na 120, 180 i 60 km.

Wraz z drużyną przyjechał do Warszawy trener Sulo Sario, który ma za sobą bogate 20-letnie doświadczenie. Jest również mechanik Osmo Kannisto i masażysta Paavo Mäkelä, Jerzy Ciszewski

Dobrze pracuje i rozwija się koło Zrzeszenia Sportowego Start

Najpilniejszą sprawę stanowi uzyskanie lokalu na świetlicę

4 STYCZNIA 1953 r. powstało Zrzeszenie Sportowe Start, skupiające w swych szeregach rzemieślników — prowadzących własne zakłady pracy, członków spółdzielni rzemieślniczych oraz samorządu gospodarczego rzemiosła. Trzeba powiedzieć, że rzemieślnicy powitali z dużym zadowoleniem powstanie Startu, doceniając w pełni rolę wychowania fizycznego wśród szerokiej mas polskiego rzemiosła.

JAK GRZYBY po deszczu zaczęły powstawać w miastach i miasteczkach koła sportowe Startu, które z każdym miesiącem notowały coraz to nowe sukcesy, tak w pracy organizacyjnej, jak i w sporcie wyczynowym.

Do przedsięwzięcia kół sportowych ZS Start w naszym mieście zaliczyć należy koło Startu przy OZC, którego opiekunem jest zastępca posła — prezes Izby Rzemieślniczej Józef Raźny.

W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi naszego pisma prezes Raźny zapoznał nas z ruchem sportowym wśród krakowskich rzemieślników — członków ZS Start.

— Sport cieszy się dużą popularnością wśród rzesz naszych rzemieślników i co ciekawiejsze, jest doceniana znaczenie wychowania fizycznego ludzi starszego pokolenia. W młodości swojej nie mieli oni możliwości uprawiania sportu, ślęcząc nad maszyną krawiecką od świtu do późnej nocy, albo też pracując po kilkanaście godzin w pracowniach rymarskich, szewskich i innych.

Dlatego obecnie, gdy państwo ludowe dało wszystkim rzemieślnikom możliwość czynnego uprawiania sportu po zajęciach zawodowych, garną się oni chętnie w szeregi swego zrzeszenia, pragnąc dorównać, a z czasem nawet prześcignąć inne zrzeszenia sportowe.

— A jak przedstawia się sytuacja w waszym kole?

— Koło nasze może pochwalić się już trzema sekcjami stojącymi na odpowiednim poziomie. Są to: sekcja piłki nożnej, szachowa oraz motorowa.

Pierwsze dwie grają w A-klasie, osiągając dobre rezultaty, a sekcja motorowa mając w swych szeregach doświadczonego działacza i zawodnika powołał do życia sekcję motorową innych zrzeszeń krakowskich. Ponadto posiadamy sekcję turystyczną, która ma w swym planie organizowanie wycieczek tak dla rzemieślników jak również dla ich rodzin.

— Interesuje nas wasza żywotna sekcja motorowa. Czy sport motorowy cieszy się popularnością wśród rzemiosła?

— Owszem — mówi prezes Raźny —

Studenci U na starcie Biegów Narodowych

W dniu 24 bm. rozpoczęły się na stadionie „Ogniwa” Biegi Narodowe studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego, organizowane przez Studium WF przy UJ.

Biegi stanowią otwarcie dorocznej spartakiady studentów UJ, która obejmuje gry sportowe: koszykówkę, siatkówkę, piłkę nożną oraz lekką atletykę, pływanie i strzelectwo.

Po biegach w tym samym dniu rozegrano poszczególną konkurencję spartakiady na stadionie „Włókniarz”. Dalszy ciąg spartakiady w niedzielę o godz. 14.

Mistrzostwa szachowe

Po rozegraniu 6 rund woj. mistrzostw szachowych seniorów przy udziale 11 zawodników prowadził Gdańsk (Ogniwo Kraków) 4 pkt, dalsze miejsca zajęli: Ruszczycki (Ogniwo), Wilk (Włókniarz Trzebinia), Wesely (Ogniwo), Bocheński (Kolejarz), Major (Kolejarz). (aw)

WIECH

Prywatne życie gołębi

NIE mogię narzekać, redaktorzy w gazetach dosyć mnie lubią, chętnie ze mną barłozą o tem i o tamtem, a czasem nawet radzą się co zrobić, z tem czy z owem. Jak żem był parę dni temu nazad w redakcji, pokazał mi list jednego czytelnika w sprawie wieszawców czyli gołębi. List napisany był w te słowa:

„Szanowna Redakcjo!

Niedawno donosilem o męczarniach, jakie znoszą gołębie w sklepie przy ul. Nowy Świat 4 w stolicy. Jak zauważyłem nie się tym biedakom nie poprawiło. Nadal siedzą w ciasnych klateczkach po dwie w jednej. Samczyki ponagla samice do składania jaj. Ta beznadzieja nie może znieść potrzebnych mineralów do formowania skorupki na jajka — przesuwa wszystkie kłaki klateczki w celu znalezienia ich, lecz nadaremnie, więc zjada kruszynę zniechęceni tego kalu, imitującego wapno. Takie ruchy ptaka dla laika są niezrozumiałe i nie mu nie mówią. Patrzę na nie pomyślił sobie niejedną: no i cóż z tego. że się ptak kręci. Kręci się, bo co ma robić?

Ala dla mulożnika-znawcy zrozumiałe jest, że w tej chwili w tonie nieszczęśliwej samicy odbija się tragedia i z biciem serca odwraca głowę od szubry wystawowej, żeby nie patrzeć na jej męki. Trzeba dodać, że nie mając odpowiednich mineralów samice stają się niepoddane, lub leją łajamy.

Nie należy zapominać, że zgodnie z prawem natury u gołębi zupełnie odmienny jest sposób znoszenia jaj, niż u innych ptaków. U innych ptaków samica przyjmuje samca i znosi jajka wtedy, kiedy sama chce. Natomiast u gołębi, to jeśli samiec z samicą siedzą razem, samiec zmusza samice do znoszenia jaj różnymi sposobami. Nie wyłączając bicia i głodzenia jej.

Więc jeśli ktoś trzyma dłuższy czas parę gołębi zamkniętych razem a nie daje im odpowiednich warunków, popełnia czyn niehumanitarny.

Klemens Kisiel

Jak żem przeczytał ten list Gieni, z początku się śmiała nad tą tragedią, a potem mówi:

— Bywszy na miejscu tej samicy, jak bym złapała szklannego naczynia do wody, które się znajduje w klatce, jak bym przyładowała w tę temu samcowi, raz na zawsze jakeb by mu się odechciało.



Sekcja taternictwa PTT-K przy oddziale krakowskim w okresie od 27 kwietnia do 6 czerwca br. urządza kurs taternictwa teoretyczny i praktyczny na skałkach podkrakowskich. Wykłady teoretyczne odbywać się będą we wtorki i czwartki o godz. 19 do 21, ćwiczenia praktyczne na skałkach w okolicach Bolesławowic i Będkowie w każdą niedzielę.

Warunkiem przyjęcia na kurs jest: przynależność do PTT-K, turystyczne znajomości Tatr Polskich, posiadanie oznaki GOT lub GON przynajmniej w stopniu brązowym, zdobycia odznaka SPO względnie zdobycie norm do odznaki, ukończone 18 lat, aktualna karta zdrowia (dostarczyć do dnia 29 bm.).

Opłata za kurs wynosi 70 zł, dla młodzieży studiującej 50 zł.

Zgłoszenia przyjmujecie kierownictwo kursu, oddział PTT-K w godzinach urzędowych od 9—12 i od 16—18 przy pl. św. Ducha 5a, tel. 537-23.



NIEBIESKIE DROCI

mi, które bądź co bądź mogłyby jej nasunąć jakąś myśl nieskomorną, zaczęła rozpinąć guziki, zatrzaski i haftki, aby pozbyć się diennej bielizny.

Dokonawszy tym skomplikowanym sposobem zmiany toalety, zasiadła przed lustrem, aby zapleść rzadkie włosy w kilka prostych, cienkich warkoczyczków, które zwisały ze wszystkich stron dokoła jej głowy. Gdy i ten rytuał dobiegł końca, wyciągnęła nocne pantofle i włożywszy je na boso stopy podeszła do drzwi, przełożyła klucz do wewnątrz i przekreśliła go dwa razy, a następnie, stwierdziwszy, że roleta w oknie jest opuszczona, podreptała do umywalki. Odsunęła ją nieco, odchyliła kilem i odciągnęła zasuwkę ukrytych drzwi. Uczyniła znak krzyża, wśliznęła się do komórki, sięgnęła na półkę i... natrafiła na puste miejsce.

Zrobiło jej się gorąco. Zaczęła macać dalej — w lewo, w prawo, ale półka była pusta.

Poczuła serce w gardle. Przecisnęła się śpiesznie przez ciśnie wejście z powrotem do pokoju, w poszukiwaniu zapalek potraciła lustro, które z hałasem spadło na podłogę i rozprysło się w kawałki, chwyciła pudełko i zataczając się, wróciła do łóżka.

Lecz gdy zapalała w jej drżących palcach błyszcząca płomieniem, na półce nie było przybyło: kasetka ze złotem i banknotami znikła.

Piotr spędził wieczór w teatrze, tym razem — sam, potem wstąpił do „Picadora”, gdzie spotkał paru znajomych, zjadł

z nimi kolację i pieszo wracał do domu. Czuił się trochę zmęczony i senny. Szukała okazała się nudna, napisana według szablonu, który go drażnił. Co prawda znajomi w restauracji byli miłymi ludźmi, ale ponieważ zanościło się na dłuższą nocną zabawę, on zaś nazajutrz musiał być na Okęciu od wczesnego rana, wymówił się jakoś od udziału w tej pośulanie i wyszedł przed nimi.

Gdy skreślił z Filtrów w boczną uliczkę, dochodziła jedynasta. Wieczór był ciepły i pogodny. Księżyc w ostatniej kwadrze, ale świeca jeszcze prawie połową swej tarczy, przesiewał srebrny odbłask przez liście kasztanów, tworząc na chodniku czarno — białą mozaikę cieni. Dom Julii Nabelcówny, w głębi zaniedbanego ogrodu otoczonego zardzewiałą siatką i porośnięty chwałami, wynurzał się z pomiędzy starych drzew, zwrócony bokiem do ulicy, tak, że mansardowe okno pokoju na górze można było dojrzeć nie wchodząc nawet do wewnątrz ogrodu.

Świeciło się tam jeszcze, ale nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, gdyby nie to, że okno było otwarte. Piotr wiedział, że Julia za nie w świetle nie położyłaby się spać przy otwartym oknie i że wietrzyło się u niej tylko w dzień. Jej zdaniem po ciemku przez każde okno mógł zakraść się złoczyńca. W dodatku w pokoju panował widocznie silny przeciąg, bo zapuszczona roleta raz po raz wzdymała się jak żagiel, a białe framugi połykiwały w jej wygięciach.

Było w tym coś tajemniczego, co podziślało na wyobraźnię Piotra. Urok spoczynku i ciszy, właściwy każdemu zamieszkałemu domowi w nocy, nagle się rozwił. Otwarte okno z powiewającą roletą przywołało na myśl jakąś pułapkę.

Piotr mimo woli przystanął i patrzył, jakby oczekiwał, że w tym oknie lada chwila ktoś się ukaże. Ale gdy nie podobnego nie zaszło, a w domu nadal panowała zupełna cisza, uśmiechnął się ironicznie i bez pośpiechu minawszy furtkę, wszedł po szczebrzanych schodkach na ganek. Wyjął klucz z kieszeni, wsunął go w otwór zamka, przekręcił, otworzył drzwi i stanął jak wryty.

— Faktycznie tak byś zrobiła Gieniu, szkoda każdego słowa. Ale tyż dla tego nie jesteś gołębicą, tylko moją małżonką. I tak pot serwisu mamy wyliczone.

Z drugiej znowu strony masz szczęście, że ja nie jestem gołb. Bo powiedz czy cie głodzę, czy chociaż palec na ciebie skrzyżuję, chociaż od dwóch miesięcy jajecznicę na boczku nie mogę się ciebie doprosić. Nie wymagaj przecież żebyś własnoręcznie jajka znosiła — usmaż mnie ich tylko.

Smiech śmiechem, żart żartem, ale kierownik tego sklepu powinien żywo poróżdzić samców od samiczek, dostarczyć im odpowiednich mineralów do wyrobu nabiału i powiększyć klatki.

A w ogólności, kto by przypuszczał, że gołb jest taki kozak we własnym domu — głodzi żonę, do bicia się bierze...

Czytelnik Klemens Wisiel fatalnie zepsuł mu opinie publiczną. Za łagodził gołębia mamę, a takie rzeczy skutecznie, no, no!...

Mistrzostwa bokserskie województwa

W piątek rozpoczęły się w Krakowie indywidualne mistrzostwa bokserskie seniorów województwa krakowskiego.

Wszystkie walki stoczone w piątek stały na przeciętnym poziomie. Najciekawsza była walka jaką stoczył w wadze koguciej II — Kowalski i Hajduk. Wygrał Kowalski przez poddanie przeciwnika przez sekundanta.

A o wyniki techniczne walki ćwierćfinałowych: w wadze koguciej I — Król (Kol. Kr.) przegrał po nieciekawej i nieczyściej walce z Balwierzem (Ogn. Kr.), w wadze koguciej II — Kowalski (Gw. Kr.) już w pierwszej rundzie ostro atakuje, Hajduk (Sp. N. Sacz) inkasuje kilka silnych ciosów i tylko goni ratując go od k.o. Na początku drugiej rundy Hajduka poddaje sekundant.

W wadze lekkiej — Leja (Ogn. Kr.) spotkał się ze Smrekiem (Unia Ośw.). W trzeciej Smrek idzie trzy razy na deski i zostaje poddany przez sekundanta.

W wadze półśredniej Molesta (Gw. Kr.) pokonał przez k. o. w pierwszej rundzie Polcia ze Spólni N. Sacz.

W wadze półśredniej I — Pasławski (Wl. Kr.) zwyciężył jednogłośnie na punkty Piatkowskiego ze Stali Huta im. Lenina.

W wadze półśredniej II — Błasiak (Ogn. Kr.) spotkał się z Sojką (Sp. N. Sacz). Przez dwie rundy walka była wyrównana, w trzeciej Błasiak zmusza przeciwnika do obrony i walce tę wygrywa jednogłośnie na punkty. Sedziowali: w ringu Pankowski, na punkty Oleksy, Diner, Filippek. Dzisiaj finałowe spotkanie. (w)



* W najbliższych dniach odbędą się mecze bokserskie Francja — Danii w Brest. W drużynie francuskiej wystąpi siostrzeniec Marcela Cerdana — Rene Cerdan.

* W San Francisco — Gordien osiągnął w dysku 56,75, Koch 54,00, O'Brien 53,77, Peterson 53,41, O'Brien uzyskał w kuli 17,55.

* W dalszym, ciągu mistrzostw Pld. Ameryki, które odbywały się w Sao Paulo uzyskano szereg dobrych wyników: 100 m Cabral (Br) 10,6, 100 m Nascimento (Br) 48,2, 1500 m Correia (Ch) 3:56,5, w dal Donazar (Ur) 7,51, Gonzales (Br) 7,47, kula Dambros (Br) 15,32, Kobiety: 100 m Oliveira (Br) 12,3, w dal Peter (Ch) 5,75.

* W Tuluzie Bloch przepląnął 100 m w 59,9.

* Dwaj kolarze z Polonii Francuskiej odnieśli ostatnio sukcesy: Graczyk wygrał wyścig w Poilly - les - Gien, przejechał 100 km w 2 godz. 27. Wasilewski był pierwszy w wyścigu na 110 km w St. Quentin, uzyskując czas 3 godz. 7 min.

* W Monte-Carlo w 1/8 finału Kationa (W) uległ Brichantowi (B) 2:3, 2:6, Jancso (W) pokonał Jalaberta (F) 6:0, 7:5, Włoszka Lazzarini wygrała z Javory 6:1, 6:3.

* W Poludniowej Airyce Plessis rzucił kulą 15,64, Dreyer młotem 56,79, Fick osiągnęła w dysku 43,73.

* Amerykanin Shelton skoczył 2,07, a Koch rzucił dyskiem 53,89.

* Pływak radziecki Bucharijew przepląnął 200 m st. klas. w 2:40,2.

* Węgier ustanowił nowy rekord Holandii na 200 m st. dow. — 2:10,5.

* Węgier Csermak rzucił młotem 56,09.

* Na otwartym basenie w Dayton Beach na Florydzie odbyły się mistrzostwa pływackie USA dla kobiet.

Oto kilka pierwszych wyników: 100 y Albersson 58,5, 16-letnia Barbara Stark wygrała 200 y st. grzbiet. w 2:27,5.

* Przebywająca w Bułgarii drużyna radzieckich siatkarzy rozegrała mecz towarzyski z reprezentacją miasa Dymitrowa, odnosząc dwa zwycięstwa — w spotkaniu kobiet oraz mężczyzn. Z drużyny mężczyzn, jedną z najlepszych w Bułgarii, siatkarskie radziecy wygrali 3:0 (15:10, 16:14, 15:4). Zespołu radzieckich siatkarów zwyciężył również 3:0 (15:10, 15:9, 15:4).